



PROLETARIUSZE  
WSZYSTKICH  
KRAJÓW —  
ŁĄCZCIE SIĘ!

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK I NR 45

WARSZAWA, 5 LISTOPADA 1967 R.

CENA 80 GR.

Są w historii ludzkości wydarzenia, które wywierały decydujący wpływ na losy narodów i państw, które oznaczały punkty zwrotne w rozwoju społeczeństw. Do takich wydarzeń należy Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Stwierdzają to zarówno komuniści, socjaliści, postępowi działacze robotniczy i ludowi, jak i wszyscy obiektywni przedstawiciele obozu kapitalistycznego. Stąd też w tych dniach cały postępowy świat czci rocznicę wielkich wydarzeń, które miały miejsce w niezapomnianych dniach października 1917 roku w Leningradzie, Moskwie i innych miastach Rosji.

Rocznica Rewolucji — to przede wszystkim wielkie święto narodów radzieckich. Nic dziwnego; z zacofanego, biednego państwa, jakim była carska Rosja, rozwinęło się wielkie, o światowym znaczeniu mocarstwo. Z ciemnego, pełnego sprzeczności klasowych, niesprawiedliwości, krzywdy i ucisku społeczeństwa ukształtowało się społeczeństwo nowe, społeczeństwo światłych i wolnych ludzi, dumnych z przynależności do Wielkiego Kraju Rad, świadomych swych obowiązków i zadań zarówno wobec własnej ojczyzny, jak innych narodów i ludów.

Rocznice Rewolucji obchodzi również szczególnie uroczą naród polski. Składa się na to wiele przyczyn. Należy do wielkiego obozu państw socjalistycznych, obejmujących dziś 1/3 ludzkości. Jesteśmy ważnym ogniwem w tym obozie. Budujemy nasze życie na zasadach socjalistycznych, na zasadach proletariackiego internacjonalizmu. Istnieją jednak i inne specyficzne czynniki wyznaczające nasz stosunek do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji i Kraju Rad.

Rewolucja Październikowa stanowi po pierwsze zwrotny punkt we wzajemnych

potężny system ucisku, niewoli i gnębienia innych narodów. Jednym z pierwszych aktów Rewolucji unieważnia rozbiory Polski, przyznaje Polakom prawo do własnego, niezależnego państwa. Nowe państwo robotników i chłopów zaproponowało narodowi polskiemu ułożenie wzajemnych stosunków na zasadach równości, poszanowania wzajemnych praw.

Rewolucja Październikowa przeprowadzona była przy współudziale Polaków. Jest to zatem drugi powód, dla którego tak uroczysto obchodzimy jej 50 rocznicę. Jeszcze w latach niewoli najlepsi synowie obu narodów podejmowali wspólną walkę przeciw tyranii carów, uciskających zarówno lud polski, jak i rosyjski. Znamy przepiękny wiersz Adama Mickiewicza: „Do przyjaciół Moskali” — rosyjskich Dekabrystów, z których jedni zawiśli na szubienicy, inni z wyroku cara przykuci do tacek „obok polskiej dioni” skazani zostali na katorżnicze prace w kopalniach.

Znamy z historii także postacie, jak Andrzej Potiebnia, Piotr Bardowski, którzy życiem przypłacili swój stosunek do sprawy wolności Polski. „Jesteśmy z Polakami, bo jeden łańcuch nas skuwa” — głosił Aleksander Hercen.

W latach rewolucji mieszkało w Rosji ponad 3 miliony Polaków. Poza tym ponad 1 milion znalazło się na terenach Rosji wskutek ewakuacji. Około 500 tysięcy żołnierzy Polaków było w armii carskiej. Ponadto dziesiątki tysięcy Polaków znajdowało się w więzieniach i na zesłaniu.

Gdy obalony został carat, Polacy — tak jak we wszystkich walkach wolnościowych w ciągu XIX wieku — wzięli

Winston Churchill, którego trudno pojąć o sympatii do Związku Radzieckiego, musiał jednak stwierdzić: „Jeśliby nie ogromne wysiłki i ofiary ze strony Rosji — Polska skazana byłaby na zupełną zagładę z rąk Niemców”.

Wyzwolenia nie przyniosły nam ani wojska angielskie, ani amerykańskie. Wyzwolenie nie przyszło ani z Waszyngtonu, ani z Londynu — skąd wprawdzie grano nam w najcięższych dniach chorał „Z dymem pożarów”, gdzie mówiono o nas, że jesteśmy natchnieniem ludów świata, a jednocześnie zachowywano bierną postawę wobec planowej, systematycznej, szatańskiej akcji Hitlera: biologicznego niszczenia narodu polskiego. To radzieckie wojska przyniosły nam wolność, to na radzieckiej ziemi tworzy się wojsko polskie, to żołnierz Armii Czerwonej ramię w ramię z żołnierzem ludowego Wojska Polskiego wyzwala Lublin, Warszawę, Szczecin, otwierają bramy Majdanka, Oświęcimia, Stutthofu, Gross-Rossen...

Przyszły potem czasy odbudowy z popiołów i zniszczeń wojennych wszystkich dziedzin życia, wytyczania granic, przygotowywania warunków do pokojowej pracy. Dawni sojusznicy zaczęli powoli zapominać o tym, jak Polacy bronili Londynu, o krwi polskiej przelanej pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Casino, zaczęli również zapominać o zbrodniach niemieckich — nie dość na tym — pomagać w odbudowie i rozbudowie gospodarki niemieckiej, w tworzeniu wprawdzie już nie Wehrmachtu, tylko Bundeswehry.

Powrót do Macierzy prastarych ziem polskich nad Odrą i Bałtykiem, wytyczenie najkorzystniejszych dla nas z punktu gospodarczego i militarnego granic na zachodzie, stał się możliwy tylko dzięki zdecydowanej postawie Związku Radzieckiego. Bój, jaki stoczyła w Poczdamie delegacja radziecka o polskie granice na Odrze i Nysie z delegacjami angielską i amerykańską, był jednym z najtrudniejszych i najcięższych w historii dyplomacji.

W zimie 1945 roku przyjeżdżają z ZSRR pierwsze wagony zboża dla głodującej Warszawy, potem pierwsze maszyny dla zniszczonego przemysłu, pierwsze surowce dla uruchamiania fabryk: wagony z rudą żelaza, manganu, chromu, bawełny...

Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy dokumentację oraz kompletne wyposażenie dla kilkudziesięciu wielkich zakładów przemysłowych: Nowa Huta, Żerań, kombinat andrychowski, kombinat w Zambrowie... rurociąg naftowy.

Jednocześnie szeroko korzystamy z bogatych osiągnięć i doświadczeń nauki i kultury radzieckiej, z doświadczeń szkoły radzieckiej. Z pomocą pedagogiki radzieckiej rozpoczynamy olbrzymią pracę nad wychowaniem nowego człowieka w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu oraz socjalistycznego humanizmu.

„Kamieniem węgielnym naszej polityki — mówił towarzysz Władysław Gomułka w Sejmie — jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim”.

Dzięki temu sojuszowi możemy budować nowe fabryki, domy, szkoły, możemy rozwijać wszystkie dziedziny naszej kultury, podnosić wielkość i znaczenie naszej ojczyzny, ufnie patrzeć w przyszłość naszych dzieci. I to jest czwarta przyczyna, dla której naród nasz, a wraz z nim cała nasza młodzież, nauczyciele, pracownicy nauki czeją 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji.



WŁADZA RADOM  
ZIEMIA CHŁOPOM  
POKOJ LUDOM

stosunkach między narodami Rosji i Polski. Przez długie wieki stosunki te znaczone były antagonizmami, walkami, krwią i cierpieniami. Ciągnęły na wschód polskie wyprawy pod Kijów, Smoleńsk, Wielkie Łuki, a nawet i Moskwę. Potem, gdy odmienił się stosunek sił, carowie rosyjscy dzielili się ziemiami polskimi z innymi żaborcami. Więzienia i kibitki wypełniają się polskimi patriotami. Oddziały carskie tłumią krwawo wszelkie ruchy wolnościowe, aparat urzędniczy i oświatowy przeprowadza bezwzględna rusyfikację „Priwiślańskiego kraju”.

Dopiero w wyniku Rewolucji Październikowej runął carat, obalony został cały

czynny udział w rewolucji. Niektórzy z nich, jak Feliks Dzierżyński, spełniali nader ważne i odpowiedzialne funkcje kierownicze w walkach rewolucyjnych.

„Narodzin wolności Rosji myśmy nie świadkami jeno byli, z krwi, z której się ona zrodziła, myśmy obfitą ofiarę złożyli, w armii rewolucyjnej, nie w tylnych szliśmy szeregach” — czytamy w odezwie polskich internacjonalistów z 1918 roku. Ostatnio wydana została przez Zakład Historii Partii KC PZPR „Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej 1917—1920”, w której zebrano około 7700 życiorysów. Są to nie wszystkie życiorysy uczestników rewolu-

cji, lecz już i ta liczba ilustruje skalę udziału przedstawicieli naszego narodu w tych wielkich historycznych wydarzeniach.

Jest i trzeci czynnik, który określa nasz stosunek do Wielkiej Rewolucji i jej dzieła: powstania pierwszego socjalistycznego państwa na świecie — ZSRR.

Są to lata wojny i hitlerowskiej okupacji. Faktem jest, że gdyby nie olbrzymie ofiary Związku Radzieckiego, gdyby nie zwycięstwo Armii Czerwonej nad hitleryzmem, byłibyśmy już teraz nie narodem, lecz tylko wspomnieniem narodu, jedynie jakimś pojęciem historycznym.

# KONKURS

z okazji 50 rocznicy

Wielkiej Rewolucji Październikowej

## ROZSTRZYGNIĘTY

W numerze 18 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 30 kwietnia br. redakcje zaprzyjaźnionych pism nauczycielskich „Ucznielska Gazeta” i „Głos Nauczycielski” ogłosiły konkurs z okazji 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i jej znaczenia dla życia i rozwoju obu naszych narodów.

W dniu 23 października konkurs ten, ze strony polskiej, został rozstrzygnięty. Jury konkursu przyznało następujące nagrody:

● **DWIE PIERWSZE NAGRODY:** tygodniowy pobyt w Związku Radzieckim otrzymali:

Marian Żyromski, nauczyciel Technikum Ekonomicznego w Ustroniu Śl.; Stanisław Bandziak, nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Świdnicy Śl.

● **NAGRODY PIENIĘŻNE:**

2 500 zł — Władysław Krupa, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi; Anna i Piotr Wojciechowski, nauczyciele Szkoły Podstawowej w Tuchowie;

2 000 zł — Maria Czechowska, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Kamieńcu Żąbk.; Bogna Ciszewska, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Nakle; Władysława Dziwołowicz, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Ursusie;

1 500 zł — Bronisław Skroban, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Kościanie; Kazimierz Wojnarowski, wychowawca Państwowego Domu Dziecka we Wschowie; Maria Żerek, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Chorzęcinie;

1 000 zł — Tadeusz Biernat, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Niepołomicach; Jan Firek, nauczyciel Technikum Ekonomicznego w Kutnie; Alina Frelek, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Garwolinie; Władysław Łahoda, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Krakowie.

Rozdanie nagród nastąpi podczas spotkania z laureatami konkursu. O dacie i miejscu spotkania zainteresowani zostaną powiadomieni oddzielnie.

### Prof. dr Henryk Jabłoński doktorem honoris causa Uniwersytetu Moskiewskiego

Minister oświaty i szkolnictwa wyższego PRL, wiceprezes PAN, członek rzeczywisty PAN, prof. dr Henryk Jabłoński otrzymał w ubiegłym tygodniu tytuł i dyplom doktora honoris causa Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa z rąk rektora tej uczelni, członka Prezydium Akademii Nauk ZSRR, prof. I. Piotrowskiego.

W uroczystości, która odbyła się na Uniwersytecie Moskiewskim, wzięli udział: minister szkolnictwa wyższego i średniego zawodowego ZSRR — W. W. Jelutin, dziekan Wydziału Historii UM — prof. I. Fiedosow, dyrektor Instytutu Słownoznawstwa — dr I. Chrenow, prof. I. Galkin i inni wybitni przedstawiciele radzieckiego świata nauki.

Ze strony polskiej obecni byli: prezes PAN — prof. dr J. Groszkowski, wiceprezes PAN, prof. dr K. Kuratowski, sekretarz naukowy — prof. dr W. Nowacki, zastępca sekretarza naukowego — prof. dr I. Malecki.

Obecny był także radca ambasady PRL w ZSRR, minister pełnomocny — Wł. Paszkowski.

Dziękując za zaszczyt i słowa uznania, jakie padły w okolicznościowych przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości, prof. dr Henryk Jabłoński wyraził przekonanie, że współpraca uczonych polskich i radzieckich umacniać się będzie i rozwijać nadal z korzyścią dla obu zaprzyjaźnionych narodów.



## 50 LAT RADZIECKIEJ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

Z okazji 50 rocznicy Wielkiego Października, staraniem Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych Polskiej Akademii Nauk, odbyła się uroczysta sesja naukowa poświęcona na problem pedagogiki i psychologii radzieckiej.

Sesja została zorganizowana w dniach 23 i 24 października 1967 r. w Pałacu Staszcza w Warszawie. Na program 2-dniowych obrad złożyły się następujące referaty:

- prof. dr Bogdan Suchodolski — Główne problemy oświaty i wychowania w ZSRR;
- dr M. P. Kuzin, sekretarz naukowy Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR — Rozwój szkolnictwa w Związku Radzieckim w okresie 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej;
- doc. dr Irena Wojnarowa — A. W. Lunaczarski jako teoretyk sztuki i wychowania;
- doc. dr Michał Szulkin — Stanisław Szacki — teoretyk pedagogiki radzieckiej;
- doc. dr Aleksander Lewin — Z badań nad twórczością A. Makarenki;
- dr Wincenty Lubniewski — Z badań nad twórczością P. Błońskiego;
- prof. dr Anatol A. Smirnow, członek rzeczywisty Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR — Psychologia radziecka w okresie 50-lecia ZSRR;
- prof. dr Tadeusz Tomaszewski — Problem psychiki i świadomości w psychologii radzieckiej;
- prof. dr Włodzimierz Szewczuk — Problematyka pamięci w psychologii radzieckiej;
- doc. dr Bolesław Hornowski — Problem rozwoju i kształtowania zdolności w psychologii radzieckiej;
- doc. dr Marian Maruszewski — Osiągnięcia neuropsychologii radzieckiej;
- doc. dr Maria Przetacznikowa — Zagadnienie rozwoju mowy i myślenia w psychologii radzieckiej;
- dr Edda Flesznerowa — Badania radzieckie nad rozwojem myślenia w toku nauczania;
- dr Jan Strelau — Badania radzieckie nad temperamentem i jego fizjologicznymi podstawami;
- doc. dr Lidia Geppertowa — Osiągnięcia sursopsychologii radzieckiej;
- dr Eugeniusz Talejko — Główne kierunki rozwoju psychologii pracy w ZSRR.

Wygłoszone na sesji referaty zarówno przez przedstawicieli Polski, jak i Związku Radzieckiego, wszechstronnie naświetliły szeroki rozwój oświaty, jaki nastąpił w okresie 50-lecia istnienia ZSRR, a także wykazały poważne osiągnięcia uczonych radzieckich w zakresie pedagogiki i psychologii.

Obradom pierwszego dnia przewodniczył prof. dr Bogdan Suchodolski, który swym referatem zainaugurował uroczystą sesję. Zwrócił on m. in. uwagę zebranych na szereg problemów, które pedagogika radziecka musiała rozwiązywać w minionym okresie oraz wskazał, że wiele takich zagadnień trzeba będzie jeszcze rozstrzygnąć w przyszłości.

W dzisiejszym świecie — stwierdził na zakończenie swego wystąpienia prof. dr B. Suchodolski — szkolnictwo radzieckie jest przedmiotem licznych studiów w krajach słabo rozwiniętych Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Zainteresowanie to jest zrozumiałe, ponieważ w takiej sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie kraje słabo rozwinięte, Związek Radziecki znajdował się 50 lat temu, kiedy rozpoczął swój start dziejowy w dziedzinie oświaty i szkolnictwa.

Duże zainteresowanie wzbudził referat sekretarza naukowego Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR — dra M. P. Kuzina na temat rozwoju szkolnictwa radzieckiego w okresie 50-lecia władzy ludowej. Mówca wskazał na decydującą rolę szkoły radzieckiej w rozwoju gospodarczym kraju i budownictwie komunizmu. Następnie przedstawił poszczególne etapy rozwoju oświaty i szkolnictwa Kraju Rad. Osiągnięcia w tej dziedzinie są ogromne. Dla przykładu kilka danych. Jeżeli w okresie przedrewolucyjnym było 9 656 tys. uczącej się młodzieży, to w roku szkolnym 1966/67 było 48 170 tys. uczniów; jeżeli w 1914/15 r. było 127 tys. studentów, to w roku akademickim 1966/67 liczba ich wzrosła do 4 123 tys. osób. Z ogólnej liczby pracowników nauki na świecie, jedna czwarta znajduje się w Związku Radzieckim.

XXIII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postawił przed szkolnictwem radzieckim nowe zadania w związku z podjętą uchwałą w sprawie powszechności kształcenia na poziomie średnim. Zjazd określił jednocześnie rolę szkoły jako ogólnokształcącej, politechnicznej szkoły pracy. Na zakończenie swego wystąpienia dr M. P. Kuzin poinformował zebranych o najnowszych badaniach w dziedzinie nauczania i wychowania, które prowadzone są obecnie w Związku Radzieckim.

Przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN, prof. dr Bożena Suchodolska, zamykając pierwszy dzień obrad poinformowała zebranych, że obecna sesja, chociaż nosi uroczysty charakter, jest wynikiem długotrwałych badań pracowników nauki. Przedstawione referaty i informacje stanowią fragmenty całości prac, które ukażą się wkrótce w druku.

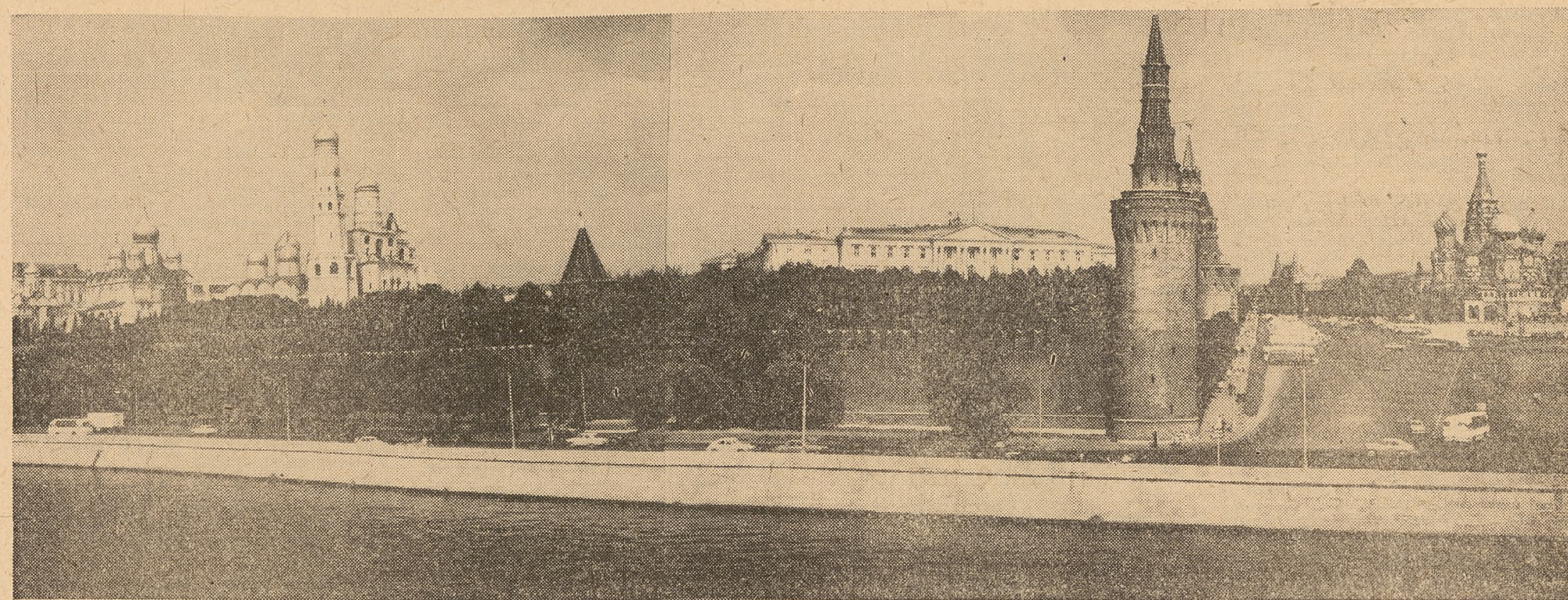
Obrady drugiego dnia sesji odbywały się pod przewodnictwem prof. dr Marii Żebrowskiej i były poświęcone psychologii radzieckiej.

Przed rozpoczęciem obrad nastąpił uroczysty akt nadania prof. dr A. A. Smirnowowi tytułu członka honorowego Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Nadając ten tytuł prof. dr Tadeusz Tomaszewski podkreślił, że Polskie Towarzystwo Psychologiczne nadaje go tym psychologom, którzy położyli wybitne zasługi dla polskiej psychologii. Prof. dr A. A. Smirnow przyczynił się w poważnym stopniu do rozwoju naszej psychologii. Polscy psycholodzy korzystali z jego dzieł, a podczas wyjazdów do ZSRR służył im rada i opieka.

Z kolei wystąpił prof. dr Anatol Smirnow, członek rzeczywisty Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR z referatem na temat psychologii radzieckiej w okresie 50-lecia ZSRR. Dyrektor Instytutu Psychologii w Moskwie, prof. dr A. A. Smirnow przedstawił w ogólnym zarysie (z uwagi na ograniczony czas) historię rozwoju psychologii radzieckiej, począwszy od walki z przedstawicielami psychologii idealistycznej, której wyznawcą był m. in. G. I. Czabanow (1862—1936) i krystalizowania się psychologii marksistowskiej, a skończywszy na najnowszych badaniach prowadzonych w ostatnim okresie przez specjalistów radzieckich.

Na zakończenie informacji należy podkreślić, że Sesja Naukowa Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN, w której wzięli udział specjaliści radzieccy wspólnie z polskimi naukowcami, przyczyniła się do jeszcze większego zacieśnienia współpracy uczonych obu krajów.

JÓZEF ZALEWSKI



Moskwa — Kremł

### OBSZAR, LUDNOŚĆ

Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka jest jednym z największych państw świata; nosi nazwę federacyjnej dlatego, ponieważ w jej skład wchodzi 16 republik autonomicznych, 5 autonomizacyjnych obwodów i 10 okręgów narodowościowych.

Graniczy na zachodzie z radzieckimi republikami związkowymi: Estońska, Łotewska i Litewska, Białoruska i Ukrainka, na południu: z Gruzińska, Azerbejdżańska i Kazachska, a dalej — z Mongolską Republiką Ludową, Chińską Republiką Ludową i Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną.

Federacja Rosyjska graniczy również z Polską Rzeczpospolitą Ludową; obwód Kaliningradzki z województwem olsztwskim, a na północy — z Norwegią i Finlandią.

Republika zajmuje całą wschodnią część kontynentu Europy oraz północną i wschodnią część kontynentu Azji. Powierzchnia — wynosi 17 075 400 kilometrów kwadratowych (76,2 proc. całego terytorium ZSRR). Liczba mieszkańców — przekracza 127 milionów (54,9 proc. ludności ZSRR).

Tylko jedno porównanie: terytorium USA wynosi 9 384 000 kilometrów kwadratowych; ludność USA — 195 milionów.

Na terytorium Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej mieszka ponad 60 narodowości.

W części europejskiej zamieszkuje: Rosjanie (ponad 80 proc.), Tatarzy (3,5 proc.), Ukraińcy (3 proc.), Czuwaszcy (1 proc.), a ponadto — Karłowcy, Komiacy, Pomierziacy, Niemcy, Urdmureci, Maryjczycy, Morwini, Baszkirzy, Czeczeni, Inguścy, Osetyńczycy, Czerczkiei, Karaczajczycy, Adygejczycy, Kabardyjczycy, Bałkarczy, Kalmuzy, Awarowie, Lezginie, Dargiżczycy, Lakowie, Tabasaranie i inni.

W nocy, na sygnał salwy rewolucyjnego krążownika „Aurora”, został wzięty szturm Pałac Zimowy — siedziba Rządu Tymczasowego. W tym też dniu II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, odbywający się w Smolnym, uchwalił i obwieszczył całemu światu przejęcie władzy przez Radę oraz uchwalił dwa pierwsze historyczne dekrety młodej władzy radzieckiej: Dekret o Pokoju i Dekret o Ziemi.

III Ogólnorosyjski Zjazd Rad, odbywający się w styczniu 1918 roku, ogłosił deklarację praw ludu pracującego i proklamował ustanowienie Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Rad.

Pierwsza Konstytucja Rosyjskiej Federacji uchwalono w lipcu 1918 roku na V Wszechrosyjskim Zjeździe Rad, Wtedy

W okresie władzy radzieckiej zaszły ogromne zmiany zarówno w liczbie miast, jak i w ich rozmieszczeniu. Szczególnie poważnie wzrosły miasta w nowo rozbudowanych okręgach przemysłowych. Z trzech przeszło półmilionowych miast Urалу (Swiechdowski, Czelabiński i Perm) żadne przed rewolucją nie miało nawet 100 tysięcy mieszkańców.

W Rosji jest 945 miast największymi oprócz Moskwy są: Leningrad (3,5 mln), ponad milion mieszkańców liczy również Gorki i prawie milion — Nowosybirsk.

Wiele miast rosyjskich znalazło się na mapie dopiero w ostatnich latach. Na przykład Dniwogorsk ma zaledwie 4 lata. Przeciętny wiek jego mieszkańców —

# Rosyjska Federacja

24 lata. Miasto Brack nad rzeką Angara jest także miastem młodzieży: 30 proc. jego mieszkańców nie ma jeszcze 30 lat.

### Z HISTORII

Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka powstała w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W nocy z 24 na 25 października 1917 roku (z 6 na 7 listopada według naszego kalendarza) proletariąt Rosji pod wodzą partii bolszewickiej, z Włodzimierzem Leninem rozpoczął powstanie w Piotrogradzie.

7 listopada Wojskowo-Rewolucyjny Komitet w odezwie skierowanej „Do Obywateli Rosji” obwieszczył upadek Rządu Tymczasowego.

W nocy, na sygnał salwy rewolucyjnego krążownika „Aurora”, został wzięty szturm Pałac Zimowy — siedziba Rządu Tymczasowego. W tym też dniu II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, odbywający się w Smolnym, uchwalił i obwieszczył całemu światu przejęcie władzy przez Radę oraz uchwalił dwa pierwsze historyczne dekrety młodej władzy radzieckiej: Dekret o Pokoju i Dekret o Ziemi.

III Ogólnorosyjski Zjazd Rad, odbywający się w styczniu 1918 roku, ogłosił deklarację praw ludu pracującego i proklamował ustanowienie Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Rad.

Pierwsza Konstytucja Rosyjskiej Federacji uchwalono w lipcu 1918 roku na V Wszechrosyjskim Zjeździe Rad, Wtedy



też zatwierdzono herb państwowy i sztandar RFSRR. Szkieł herbu, zaproponowany przez grafików, zawierał także miecz. Przeciw temu zaproponował pierwszy przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych RFSRR — Włodzimierz Iljicz Lenin.

„Miecz nie jest naszym symbolem” — powiedział Lenin. Odłód sierp i młot — symbol pracy i pokoju — są godłem pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów.

### OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE

Rosyjska Federacja jest najpotężniejszą gospodarczo związkową republiką radziecką. Dwie trzecie produkcji Związku Radzieckiego pochodzi z Federacji Rosyjskiej.

Udział RFSRR w gospodarce narodowej ZSRR (w procentach):

energia elektryczna	— 66,4
ropa naftowa	— 32,5
stal	— 55,3
nawozy sztuczne	— 53,9
obrabiarki do metali	— 58,7
samochody	— 86,3
tkaniny (bawełniane)	— 34,9

Tempo rozwoju przemysłu (w 1964 roku w stosunku do roku 1950 w procentach):

ZSRR	— 421
RFSRR	— 382
USA	— 176

Produkcja przemysłu w RFSRR na jednego mieszkańca wzrosła w roku 1964 — 42 razy w porównaniu z rokiem 1913.

Na niemiernych obszarach Federacji Rosyjskiej w ciągu 50 lat władzy radzieckiej wyrosły huty, kombinaty chemiczne, fabryki maszyn, przeprowadza się na ogromną skalę eksploatację złóż węgla, ropy naftowej i gazu, wyrosły gigantyczne elektrownie wodne, nie mające sobie równych co do wielkości w świecie. Tysiącami kilometrów rozciągnęły się linie kolejowe.

Przewiduje się dalszą rozbudowę magistrali kolejowych, łączących wschodnie krańce Federacji z zachodnimi. Na całej długości w krótkim czasie zostanie wprowadzona do eksploatacji środkowosyberyjska magistrala kolejowa, a magistrala transsyberyjska będzie zelektryfikowana na całej długości od Moskwy aż po wybrzeże Pacyfiku.

W sposób zasadniczy Rosyjska Federacja przeobraziła gospodarkę rolną. Ustrój kolchozowy stał się nieodłączną cechą radzieckiej gospodarki i radzieckiego spo-

życzeństwa socjalistycznego. Zamiast miliona drobnych i biednych gospodarstw chłopskich, które Republika Rosyjska odziedziczyła po gospodarce carskiej, obecnie na terytorium RFSRR jest ponad 5 tysięcy kolchozów i około 18 tysięcy sowchozów. Rolnictwo Federacji Rosyjskiej rozporządza w 1967 roku 796 tys. ciągników, 318 tys. kombajnów. Każda z tych maszyn nosi markę radzieckiej wytwórni. Przed Wielką Rewolucją Październikową Rosja nie produkowała traktorów, kombajnów ani samochodów.

W Republice produkuje się podstawowe ilości zbóż. Pod zasiewy oddano ponad 130 mln hektarów ziemi, z czego 80 mln pod zasiewy roślin zbożowych, głównie pszenicy, a także lnu, ziemniaków i warzyw. Socjalistyczne gospodarstwa — kolchozy i sowchozy — dają prawie połowę całego pożywienia bydła i trzody chlewnej znajdujące się w Związku Radzieckim. Szczególnie szybkie tempo rozwoju występuje w najbardziej niegdyś zacofanych rejonach republiki, tj. na terenie Syberii i Dalekiego Wschodu.

### OSWIATA, NAUKA, KULTURA

Naród rosyjski dał światu szereg genialnych ludzkich talentów. Nie ma wprost takiej dziedziny nauki, literatury i sztuki, która by nie była wzbogacona wkładem myśli rosyjskiej do skarbnicy ogólnoludzkiej. To właśnie naród rosyjski dał światu największego geniusza ludzkości, założyciela rewolucyjnej partii marksistowskiej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Włodzimierza Lenina.

Z narodu rosyjskiego wyszli, tu żyli i tworzyli tacy ludzie, jak Pawłow, Tolstoj, Łomonosow, Puszkyn, Dostojewski, Czajkowski, Gorki i Mandelejew.

Powszechnie znane są ogromne osiągnięcia narodu rosyjskiego w dziedzinie rozwoju oświaty. Ma to tym większe znaczenie, że procesy te zaszły w kraju, gdzie przed rewolucją większość ludności nie umiała czytać ani pisać.

Obecnie na terenie republiki jest około 120 tysięcy szkół, 2330 uczelni średnich i 432 wyższe. W Federacji Rosyjskiej kształci się w różnej formie 41 milionów osób. W jednym tylko 1966 roku ukończyło wyższe studia 261 tysięcy osób.

Dla przykładu: w roku 1964 dyplomy inżynierów uzyskało: w ZSRR — 136 tysięcy osób w RFSRR — 93

Dla porównania: w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych dyplomy inżynierów uzyskały 43 tysiące osób.

Na terenie Rosyjskiej Federacji wydano w 1964 roku 60 tysięcy tytułów książek o łącznym nakładzie 989 milionów egzemplarzy.

Postępował ludzie wielu pokoleń w Rosji od dawna marzyli o epoce bujnego rozwoju gospodarki i kultury dla dobra całego narodu. Wielki rosyjski rewolucyjny pisarz demokracja Bielinski tak pisał swego czasu o przyszłości narodu rosyjskiego: „Zadrośnięty wnukom i prawnikom naszym, którym sędzone będzie widzieć Rosję (...) stojącą na czele świata kulturalnego, prawodawcy w nauce i sztuce i odbierająca głęboki hold od całej oświeconej ludzkości!”.

Opracowano na podstawie artykułów opublikowanych w specjalnym numerze „PRZYJAZNI” (nr 977 z 22 października 1967 roku), poświęconym Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz artykułom publikowanym w 1967 roku w „Kraju Rad”, tygodniku Ilustrowanym Agencji Prasowej Nowosti.

Foto: CZ. GORSKI

„Urodziłem się w roku 1877. Uczyłem się w gimnazjum w Wilnie. W 1894 roku, w VII klasie gimnazjum, należałem do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego. W 1895 roku wstąpiłem do litewskiej partii socjaldemokratycznej; uczyłem się marksizmu i prowadziłem kółka wśród terminatorów w warsztatach i fabrykach. Tam nazwano mnie „Jackiem” (...).”

Tak zaczyna swą autobiografię człowiek związany na śmierć i życie z ideą i walką proletariatu — Feliks Dzierżyński. Całe jego życie wypełnione jest treściami rewolucji — walką z krzywdą i wyzyskiem, o lepsze, sprawiedliwsze jutro. Już od najmłodszych lat Dzierżyński miał serce i mózg otwarte na niedolę ludzką. W późniejszych latach w liście do żony, tak wspomina ten okres:

„Pamiętam opowiadania wieczorne w dworcu naszym przy lampie, gdy za oknem ciemno było i las szumiał, o prześladowaniach, o praktykach względem Unitów, o przymuszaniu do śpiewania w kościołach supłkacji po rosyjsku, i płaceniu kontrybucji, o szykanach najrozmaitszych i poborach. To zdecydowało, że poszedłem późniejszą swoją drogą, że każdy gwałt, o którym słyszałem, lub który widziałem — zmuszanie do mówienia po rosyjsku, chodzenia do cerkwi w dni galowe, system szpiegostwa itd. — był jakby gwałtem nad mną samym, i wtedy przysięgam sobie z gro madką innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu”.

W roku 1896 Feliks Dzierżyński opuszcza dobrowolnie szkołę. Zrywa całkowicie ze środowiskiem szlachecko-burżuazyjnym, podejmuje pracę w introligatori jako zwykły robotnik, aby „...być bliżej mas robotniczych i samemu z nimi razem się uczyć”. Te słowa były dla niego przez całe życie wytyczną.

„(...) Na początku 1897 roku partia posyła mnie jako agitatora i organizatora do Kowna, miasta przemysłowego, gdzie wówczas nie było partii socjaldemokratycznej. (...) Tu zetknąłem się z masą fabryczną i zarazem z niesłyszana nędzą i wyzyskiem, zwłaszcza w pracy kobiecej. Tu też w praktyce nauczyłem się organizować strajki. (...)”

W jednym z artykułów, drukowanym w „Robotniku Kownińskim”, zapowiadał: „Gdy odniesiemy zwycięstwo nad rządem carskim, gdy będziemy mogli swobodnie łączyć się i głośno omawiać swoje sprawy, gdy jawnie będziemy mogli rozwijać świadomość klasową zacofanych robotników, wówczas coraz bardziej rozwijać się będzie solidarność i siła klasy robotniczej. W ten sposób, gdy skończymy z caratem, skończymy później z panowaniem kapitalistów”.

W 1897 roku Dzierżyński zostaje po raz pierwszy aresztowany.

„(...) Zostałem skazany na trzy lata do guberni wiackiej, najpierw do Nolińska, a następnie za karę, za krnąbrny charakter i skandal z policją, jak również za to, że zacząłem pracować w fabryce machorki — wysłano mnie o 500 wiorst dalej na północ, do wsi Kajgorodskoję. W 1899 roku uciekłem stamtąd, bo za nadto już dręczyła tęsknota. Wróciłem do Wilna, a stamtąd do Warszawy (...)

Partia socjaldemokratyczna była rozbita. Udało mi się nawiązać stosunki z robotnikami i w krótkim czasie odbudować naszą organizację, odciągnąwszy od PPS najpierw szewców, a potem całe grupy stolarzy, metalowców, garbarzy, piekarzy (...).”

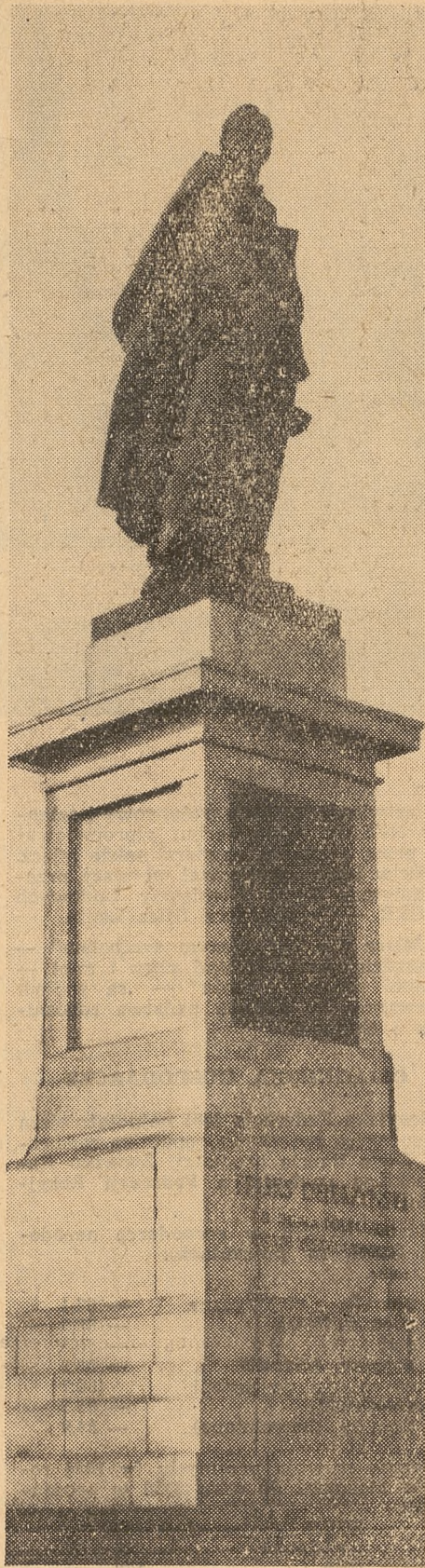
Dzierżyński w krótkim czasie stawia na nogi organizację, ożywia ją nowym duchem, zaraża wszystkich entuzjazmem. „Tej zimy (1899 r.) właśnie przybył do nas Feliks Dzierżyński — pisał o nim jeden z towarzyszy walki. — Postać jego z tych czasów jeszcze teraz staje mi przed oczyma: wysoki, szczupły, blondyn, o palających oczach. (...) W tym młodym człowieku już wtedy można było wyczuć wielkiego bojownika, prawdziwego rycerza rewolucji, który przejdzie przez życie nieugięte, bez wahań, odda wszystkie siły sprawie rewolucji”.

„(...) W końcu grudnia pojechałem do Wilna dla porozumienia się z wileńską organizacją SD. Postanowiliśmy tam, że „Związek w Warszawie” wyda projekt programu, w lutym zaś urządzimy zjazd i zorganizujemy się w SDKPiL. (...)”

Gdy dochodzi w 1900 roku do połączenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i lewicowych elementów Litewskiej SD — Dzierżyński zostaje wybrany do kierownictwa partii. W momencie największego ożywienia ruchu, w lutym 1900 roku, następuje „wyspa”. Zamykają się za nim żelazne wrota więzienia, tym razem osławionego X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

„(...) a potem dwa lata więzienia w Siedlcach. W 1902 roku zesłano mnie na 5 lat do Wschodniej Syberii (...).”

Ucieknie stamtąd, ale już poważnie chory na gruźlicę. Mimo choroby organizuje w więzieniu bunt, opiekuje się jednym z czynnych działaczy SDKPiL. W drodze na zesłanie Dzierżyński organizuje śmiałą ucieczkę. Pościg podjęty natychmiast przez departament policji nie udało się. W sierpniu 1902 roku Dzierżyński jest już w Berlinie, gdzie nawiązuje bezpośrednią łączność z zagranicznym



dzia na to był strajk powszechny, przygotowany przez Dzierżyńskiego.

Przez cały czas był on duszą rewolucji w Polsce, znajdował się wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o sprawiedliwość społeczną. Jeden z towarzyszy walki tak wspomina te dni: „W 1905 roku ujawnił się w pełni geniusz organizacyjny Dzierżyńskiego. Nikt nie umiał, jak on, wiązać partii z masami i stawiać ją na czele mas. Miał on wiele czaru płynącego z głębokiej ideowości i wysokiego poziomu moralnego”.

I znowu działalność tę przerywa areszt. Tym razem na krótko. W rok później spełniły się najgorętsze życzenia Dzierżyńskiego. Jako przedstawiciel SDKPiL po raz pierwszy spotyka się z Leninem. Zostaną współtowarzyszami walki do końca życia.

W 1906 roku znowu zamykają się za Dzierżyńskim żelazne bramy więzienia. Dzięki zabiegom towarzyszy po roku udaje się go uwolnić. Ale już w kwietniu 1908 roku po raz piąty wpada Dzierżyński w ręce żandarmów carskich i po raz trzeci zostaje osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Tam powstaje „Pamiętnik więźnia”, niezwykły dokument człowieczeństwa. Jest w nim miejsce na ocenę życia.

„(...) Tu w więzieniu jest źle, nieraz bywa strasznie — notuje w pamiętniku. A jednak... Gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo; nie jest to nakaz obowiązku, lecz mus organiczny. Więzienie tego tylko dokonało, że sprawa stała się dla mnie czymś uchwytnym, i realnym, jak dziecko dla matki: krwiał i ciałem własnym pod sercem noszonym, dzieckiem, które nigdy zdradzić nie może”.

Rząd carski dwukrotnie skazuje Dzierżyńskiego na dożywotnią katorgę. Mimo ciężkiej choroby płuc, wysłany zostaje w głąb Syberii.

„(...) W końcu 1909 roku wysyłają mnie na Syberię, do Tasiejewki. Po siedmiodniowym pobycie tam uciekam. (...) Znow zamieszkuje w Krakowie, skąd wyjeżdżam często do Królestwa. W więzieniu — wspomina potem — dojrzałem w męce, samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak wątpliwość o „sprawie” nigdy nie zajrzało mi jeszcze w oczy”.

Walczy, jest ciągle w pierwszej linii, robi wszystko, aby przygotować partię do wykonania zadań w okresie odradzającego się ruchu masowego. Wtedy, w Warszawie, w 1912 roku następuje ostatnie aresztowanie Dzierżyńskiego. Zaczynają się po raz nie wiadomo który katusze więzienne, tym razem znow w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. „Im piekło życia w danej chwili jest gorsze — notuje w „Pamiętniku więźnia” — tym głośniej i wyraźniej słyszę odwieczny hymn życia — piękna, szczęścia i prawdy. Życie, gdy nawet kajdany wlec trzeba, może być i jest radosne”.

„(...) W 1912 roku przyjechałem do Warszawy. 1 września zostałem aresztowany, oddany pod sąd i za ucieczkę

boki patriotyzm, gorące ukochanie kraju rodzinnego i narodu. Taki pozostał zawsze. Jego ojczyzna to... „te masy ogromne, które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, masy, w których łonie przygotowują się nowe siły dla nowych walk. (...) Myślą przenosim się do Polski i do tej części Litwy, gdzie obecnie rozgrywa się wojna i leje się krew i gorące łzy. Tam rozpacz i szaleństwo, a tu trzeba myśleć przezwycięzić, a to czasami jest cięższe niż rzeczywistość”.

Zaraz po opuszczeniu więzienia, jeszcze w aresztanckiej czapce, zgłasza się Dzierżyński do komitetu partii bolszewickiej w Moskwie. Entuzjazm rewolucyjny, olbrzymie doświadczenie nabyte w ciągu 20 lat nielegalnej pracy partyjnej — od razu zdobył mu w moskiewskiej organizacji autorytet. Dzierżyński ucieleśniał w sobie łączność między ruchem rewolucyjnym w Polsce a rewolucją rosyjską w Rosji. Uważał on, że jako rewolucjonista i jako Polak powinien znajdować się w partii bolszewickiej.

„(...) Do sierpnia pracuję w Moskwie, a potem Moskwa deleguje mnie na zjazd partyjny, który wybiera mnie do Komitetu Centralnego. Pozostaję dla roboty w Petersburgu. (...)”

Dzierżyński kieruje powstaniem w szeregu dzielnic Piotrogradu, organizuje zajęcia poczty i telegrafu. 25 października 1917 roku rewolucja proletariacka w Rosji odniosła historyczne zwycięstwo. Wieczorem tego dnia II Wszechrosyjski Zjazd Rad proklamował przejęcie władzy. Dzierżyński nie zapomina o Polsce. „Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów”.

„(...) Następnie polecono mi zorganizowanie organu walki z kontrrewolucją — Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem. Zostaję jej przewodniczącym (...)”.

Partia bolszewicka postawiła przed nim najtrudniejsze zadania: oddała mu ochronę rewolucji przed atakami podziemnych sił wrogów i zdrajców. Tylko człowiek tak oddany sprawie proletariatu, o tak niezłomnej woli i pięknym sercu, jak Feliks Dzierżyński, mógł wywiązać się z tego zadania.

W tym ciężkim okresie, kiedy władza radziecka musiała borykać się z ogromnymi trudnościami, decydują się losy rewolucji. W liście do żony Dzierżyński pisze: „Jestem w ogniu walki — życie żołnierza, który nie ma wypoczynku, bo musi ratować nasz dom. Nie mam czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca i walka straszna. Lecz serce me w tej walce pozostało żywe, to samo co dawniej. (...) Wysłano mnie na posterunek w pierwszej linii i wola moja — walczyć i patrzeć z otwartymi oczyma na całą grozę położenia. (...) Jest wola zwycięstwa i pomimo że strasznie rzadko można ujrzeć uśmiech na mej twarzy — jestem pewien zwycięstwa”.

Wymowną charakterystykę Dzierżyńskiego daje jego stosunek do dzieci. W słowach i czynach dawał wielokrotnie wyraz swej gorącej do nich miłości. Pochłonięty pracą w WCzK i obciążony ogromną odpowiedzialnością, znajduje czas i siły na zajęcie się sprawą bezdomnych, głodujących i walających się dzieci — ofiar wiele lat trwającej wojny. Zwraca się z propozycją w tej sprawie do komisarzy oświaty:

„Jest to straszna klęska. Wszak patrzeć na dzieci, należy pamiętać — wszystko dla nich. Owoce rewolucji nie dla nas, ale dla nich. A tymczasem, ile ich jest wykołojonych przez wojnę i nędzę. Tu trzeba po prostu rzucić się na pomoc, jak to robimy wobec tonących (...)

Część moich sił osobistych i przede wszystkim sił WCzK poświęć chęć walce z bezdomnością dzieci. (...) Konieczna jest szeroka pomoc całej społeczności radzieckiej. Bezdomność dzieci przyjmuje często najpotworniejsze, przerażające formy przestępczości, grożąc dorastającemu pokoleniu ciężkimi następstwami. Stan taki każe nam uderzyć na alarm”.

Dzieci osierocone, ginące z głodu lub staczające się na dno upadku moralnego, dzięki zorganizowaniu troskliwej opieki znalazły dach nad głową, naukę i pomoc. Z inicjatywy Dzierżyńskiego powstały słynne młodzieżowe komuny. Każdą okazję umiał Dzierżyński wykorzystać do zorganizowania szkoły, nauki; kształcił i wychowywał.

„...Po wojnie mianowano mnie komisarzem ludowym spraw wewnętrznych, następnie 14 kwietnia 1921 roku również komunikacji”.

Pracował bez wytchnienia, nie znając wypoczynku, nie dopuszczając do siebie lekarzy, nie wiedząc, co to urlop. Najsilniejszy organizm ma jednak granice wytrzymałości. Śmierć nastąpiła w lipcu 1926 r. Lata więzienia, zesłania, wyjątkowej pracy, zawsze w pierwszej linii walki, wszystko to nie mogło pozostać bez następstw. Serce do najwyższego stopnia wyczerpane, strudzone, odmówiło posłuszeństwa.

„Serce me  
w tej walce  
pozostało żywe..”

kierownictwem SDKPiL — Różą Luxemburg, Julianem Marchlewskim i innymi. Tam rodzi się myśl wydawania „Czerwonego Sztandaru”. Wkrótce...

„(...) Zamieszkałem w Krakowie, aby mieć związek z partią z dala kordonu i pomagać jej. Do stycznia 1905 roku jeździłem od czasu do czasu do zaboru rosyjskiego, gdzie prowadziłem robotę nielegalną. Wkrótce przeniosłem się tam zupełnie i pracowałem w charakterze członka Zarządu Głównego SDKPiL. W lipcu zostałem aresztowany (...).”

Strajk 1905 roku ogarnia środowiska robotnicze zarówno w Rosji, jak i w Królestwie. Dzierżyński jest wszędzie. Między innymi organizuje 20-tysięczną majową manifestację w alejach Jerozolimskich. Uczestników jej zmasakrowano. Odpowie-

z osiedlenia otrzymałem trzy lata katorgi. W 1914 roku, po wybuchu wojny, wywieziono mnie do Orła, gdzie odbyłem katorgę, następnie wysłano mnie do Moskwy, gdzie znowu oddano pod sąd za robotę partyjną z okresu 1910—1912 roku, za co otrzymałem jeszcze 6 lat katorgi. Z centrali moskiewskiej uwolniła mnie rewolucja lutowa (...).”

Z guberni orłowskiej pisał Dzierżyński: „Kiedy pomyśleć, co musi się teraz dzieć w Polsce, ile tam nieszczęść, cierpień i spustoszeń, ogarnia mnie zgroza. Muszę uciekać od tych myśli i obrazów. (...) Sądzę, że Warszawa, która wszystkich nas pociąga ku sobie, zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu”.

Z listów Feliksa Dzierżyńskiego, z kart jego „Pamiętnika więźnia”, przebija gę-

# LENINGRADZKIE SPOTKANIA

Nie bardziej banalnego, zwłaszcza na początku reportażu jak stwierdzenie: pogodę tego ranka mieliśmy wyjątkowo ładną. A jednak nie można pominąć tej meteorologicznej uwagi, kiedy mowa o Leningradzie najczęściej w porze jesiennej poszarpaną linią dalekich zabudowań, iglicami wieżyc, zwodniczymi błyskami cerkiewnych kopuł. Obok, przed oczyma przesuwają się urządzenia potężnego portu: wysokie ramiona dźwigów, magazyny, potężne statki-bazy, doki. Drobne punkciki ludzi w nieustannym ruchu, pośpiesznej krzątaninie.

Na pokładzie naszego szkolnego okrętu ORP „Gryf” wszyscy uczestnicy rejsu. Ciekawość i oczekiwanie. Załoga i podchorążowie pospiesznie gotowali się do powitalnego ceremoniału. Leningrad otwierał się przed nami przyjaźnią, bez pomocy złotych kluczy do bram. Wystarczyły powitalne gesty i uśmiechy z narbrzeża. Podobno pierwsze wrażenie decyduje o powodzeniu. Leningrad miał u nas tę szansę...

Mimo bogatego programu, czterodniowy zaledwie pobyt w mieście dawał jedynie skromną możliwość dokonania rekonesansu w historię i współczesność grodu nad Nową. Chcieliśmy też okazję wykorzystać jak najbardziej.

Początek był tradycyjny. Autokary i tramwaj z rzucał okna na miasto. Spojrzenie w lewo, w prawo. Przyspieszona informacja przewodnika, aby nadać za mijanymi obiektami. Zimowy Pałac. Przed nim, na rozległym, a jednak kameralnym placu, kolumna z litego marmuru. Wycieczki. Pracują kamery, strzelają migawki aparatów fotograficznych. Grupa ludzi na tle pałacu lub pod kolumną. Uśmiechnięte wycieczkowe twarze do fotografii, które się potem długo będzie pokazywać znajomym. Pałac Zimowy częściowo w ruszowaniach — poddaje się kosmetyce na ten najważniejszy dzień — 7 listopada. Tutaj na tym cichym teraz placu odbędzie się centralne uroczystości półwiecza Wielkiej Rewolucji.

Pomnik Piotra Wielkiego i spojrzenie na Nową. Kompleks budynków uniwersytetu, surowy zarys Twierdzy Pietropawłowskiej. Niedaleko krawężnik „Aurora”. Ożywiają kartki podręcznika historii, budzą się osobiste refleksje. Tymczasem jesteśmy już przy Issakowskim Soborze. Skwery, parki i Newski prospekt... Trudno jest zwiedzać miasto całą grupą. W historię trzeba wchodzić bez hałasu, ze sztuką obcować w ciszy. Żeby coś zrozumieć i odczuć konieczne jest skupienie. Niestety, tego chyba najbardziej brak wszelkim zbiorowym eskapadom. Miasto oszalała przepychem i patyną zabytków położone na stu ostrowach, urzeka wielkimi nowoczesnymi i starymi zwodzonymi mostami, ażurową konstrukcją romantycznych mostków, których trudno tu się doliczyć, bo jest ich ponoć w sumie ponad 600.

Dziesiątki lat wznosili to miasto rosyjscy „muzykowie” na osuszonych bagnach nadnewskich. Ginęli tysiącami, budując nowożytną Rosję. Nie mogli przeczuwać przyszłej wielkości, zlorzeczając swoim tyranom. Władcy odeszli — pozostało dzieło rosyjskiego ludu. Zanim to jednak nastąpiło, wiele jeszcze wody upłynęło w szarawych zwykle wodach Newy, a proletariacka świadomość długo dorastała do buntu, aby eksplodować w rewolucji.

Chodzimy ścieżkami Dekabrystów, patrzymy na pomnik Puszkina, wspominamy mickiewiczowskie strofy: „Do przyjaciół...”. Obok, leningradzkie współczesne ulice. Ruch i pośpiech. Dużo studenckiej młodości — bowiem to miasto wyższych uczelni i naukowych instytutów, gwar przemysłowego, wielomilionowego giganta. Uciekamy jednak wciąż w historię.

Początek miasta Piotra (Sankt Petersburg) to jego twierdza warowna nad Nową, a potem... więzienie. Znamy tę twierdzę z historii. Znają ją rosyjscy i polscy rewolucjoniści. Spacer po dziedzińcach tego wielohektarowego obiektu jest świetną lekcją przeszłości. Podziw dla architektury rodzinno-dworskiej cerkwi Piotra, zachwyt nad bizantyjską polichromią, miesza się z gorzką refleksją o celach więziennych Kościuszki, Dekabrystów, Waryńskiego... Tym samym uczuciom ulegamy, oglądając perłę leningradzkiej architektury — Issakowski Sobór. Złote ornamenty, na które zużyto 300 kilogramów złota, precyzyjna robota snycerska przy tysiącach elementów dekoracyjnych, rozmach i świadomość, że budowano ten Sobór przez 40 lat. Pracą rosyjskich ludzi. Podziw dla dzieła, większy jednak dla rąk, które je stworzyły.

To było zupełne szaleństwo — podsumował rzeczowo jeden z uczestników wycieczki, który z zasady miał zawsze jakieś zastrzeżenia. Tym razem osiągnął

pełny rezonans. Istotnie, zwiedzanie Ermitażu było równie interesujące, jak i rekordowe w czasie... Pozostały w pamięci jedynie smugi światła, kolorystyczne plamy, bezimienne twarze spoglądające chmurnie ze ścian i nieuchwytnie, rozmazujące się pejzaże. Miejsce odosobnienia, jak nazwała Ermitaż dobra nasza znajoma — Katarzyna II. W tym przypadku kojarzyło się to z miejscem przeznaczonym do kontemplacji sztuki i osobistych doznań... Nam jednak, w dwie godziny było trudno.

Szperacze — encyklopedyści odkryli, że Ermitaż liczy sobie 25 kilometrów sal wystawowych. W tym jednym z najbogatszych muzeów świata znajduje się około 3 milionów eksponatów. Ktoś tam obliczył, że po to, aby zatrzymać się tylko na pół minuty przed każdym eksponatem, potrzeba czterech lat... Aby pomnożyć te godziny, które mieliśmy przeznaczone na zwiedzanie i zbliżyć się nieco do ideału, wybieraliśmy się małą grupą entuzjastów sztuki codziennie, w ciągu krótkich jak sen czterech dni.

Wiedziałam, że Leningrad jest piękny — mówiła w zachwycie jedna z koleżanek. Potem dodała sentencjonalnie: co innego czytać, a co innego jednak zobaczyć. I to zdanie wyrażało chyba cały uczuciowy stosunek do historii sztuki i architektury nauczycieli-uczestników wycieczki. Właśnie zobaczyć i przeżyć, skonfrontować. Odczytywali więc napisy z ram obrazów, notując skrętnie w notesach, patrzyli...

Wpadam w tok interesujących objaśnień historyka sztuki — młodej dziewczyny, która z przejęciem mówi o Tytanie — również z przejęciem notuje grupka moich ermitażowych przyjaciół.

...W młodości był Tytjan malarzem czystej radości. Później obrazy jego nabierają powagi. Złuszczają widać to w jego portretach. Stoimy właśnie przed portretem „Damy w bieli”. Wydobywa na powierzchnię psychiczne cechy modelu, wyraża godność, majestatyczność, dumę — tak charakterystyczną dla ludzi późnego Odrodzenia. Paleta Tytjana, czyli jego kolorystyka, nasycona i dźwięczna...

Odszedłem nieco dalej i głos dziewczyny zgubił się w obszernej sali. Światło padało na jej kasztanowe — tytjanowskie włosy.

Jesteśmy w Muzeum Rewolucji: pokój pracy Lenina, balkon, z którego przemawiał. Fotografie, plansze. Leninowskie tezy kwietniowe. Wszystko nabiera głębszego sensu, skraca się dystans historii, dotykamy autentyku. Szeroka i groźna twarz kronsztackiego marynarza. To oni pierwsi... z „Aurory”. Dzisiaj stoi przy nabrzeżu wypolerowana i przyjmuje gości. Daty, fakty obrosła legendą. Tu początek drogi do Kosmosu — mówi patetycznie urzędowy przewodnik po okręci-muzeum. Cudzoziemcy, których tu pełno, kiwiają głowami. To stwierdzenie, chociaż brzmi nieco propagandowo, budzi zupełnie racjonalne i niezbyt odległe skojarzenia. Rozumieją je nawet przybysze z zachodu.

Najtrudniejsza jest historia, a właściwie los Leningradu lat drugiej wojny światowej. Dla nas tym bardziej zrozumiałe, że przecież wspólny, podobny.

Jesienią czterdziestego pierwszego roku wojska hitlerowskie podeszły pod Leningrad, potem opasały go żelaznym pierścieniem. Zaczęły się długie miesiące potwornych ataków i jeszcze potworniejszej blokady. Dziewięćset dni oblężenia miasta. Głód, rozpacz i mimo wszystko wola wytrwania.

Niemiecka prasa zamieszczała obszernie komunikaty o kapitulacji Leningradu, z odpowiednimi fotomontażami, np. esesowiec na warcie przed Gościnnym Dworcem. Dowództwo niemieckie oficjalnie podało termin uroczystej rewii na Placu Pałacowym oraz bankietu w „Astoria”. Na ten bankiet przygotowano już karty wstępu...

Leningrad nie poddawał się. Cienką strużką sączyła się doń nadzieja, jedynym zimowym przejściem wzdłuż zamarznętego Jeziora Ładoga, zwanego Drogą Życia.

Dzielnice jedna po drugiej pogłębiały się w mroku przypominającym polarną noc, energia elektryczna wygasła, z miasta uciekało światło, ruch zamierał, ludzie słabli coraz bardziej. Wielu już nie było w stanie odbywać pieszych wędrówek. Całymi dniami leżeli bez ruchu pod sterkami kolder, w ciemnych lodowatych mieszkaniach. Wyzuty z sił leningradczyk, oderwany od najbliższych, trafiał jakby w dodatkowe okrażenie wroga — w samotność. A mimo to Leningrad żył.

Nie zapomnę, jak 19 września 1941 roku — mówiła na spotkaniu w Domu Przyjaźni, poetka Olga Bergholt — w dniu potwornej masakry bombowej, pamiętnej dla wszystkich mieszkańców Leningradu do rozgłośni przyszła kobieta z ulicy Strieniannej, której dwoje dzieci zginęło pod gruzami domu. Wpuścił mnie do radia — zażądała. Chcę mówić. I opowiedziała o tym, co zaledwie przed godziną stało się z jej dziećmi. Upamiętniły nam się nie tyle jej słowa, ile oddech. Ciężki oddech człowieka, który powstrzymuje krzyk i łzy, oddech uchwyczony przez mikrofon, wzmocniony przez głośniki uliczne. I cały Leningrad, i żołnierze na przedmieściach, na przedpolach słyszeli tę opowieść matki, słyszeli jej oddech, niby oddech samej rozpacz i samego męstwa, i zapamiętał wszystko... Leningrad żył i bronił się.

8 sierpnia 1942 roku, biała, od dawna zięjąca pustka sala Filharmonii zapłonęła rześystymi światłami i wypełniła się ludźmi. Przyszli z najdalszych krańców miasta. Grano Symfonię Leningradzką Dymitra Szostakowicza. Pisana w czasie oblężenia i teraz, w czasie oblężenia — wbrew losowi — wykonywana.

Blokada została przerwana dopiero 19 stycznia 1943 roku, a jeszcze rok trwały niszczące naloty i artyleryjski ostrzał.

Cisza panuje na Cmentarzu Pamięci w Leningradzie. Posąg Matki-Ojczyzny patronuje zbiorowym mogiłom, w których znalazło się pół miliona ofiar bar-

barzyńskiej wojny. Zmarli śmiercią głodową, wyniszczeni chorobami, w szpitalach i w domach, na ulicy i na klatce schodowej. Ludność cywilna biorąca na równi z frontowym żołnierzem udział w walce, która była dla niej trwaniem.

O Leningradzie utarło się powiedzenie miasto-pomnik, albo muzeum pod gołym niebem. Wydawać by się mogło, że można tam się uczyć tylko przeszłości. Mieszkańcy miasta uważają tę opinię za uproszczoną. Powiadają, że ich pomniki nie są zwrócone w przeszłość, lecz w teraźniejszość i przyszłość, do tych pokoleń, które są i które przyjdą. Pomniki im więcej wchłoną współczesnych im treści, tym bardziej łączą się z dniem dzisiejszym, tym bardziej wybiegają w jutro, tym żywiej przemawiają do potomnych.

...Jesienią czterdziestego pierwszego roku, kiedy zaczęły się gwałtowne naloty i ostrzały — opowiadała mi jedna z nauczycielek na spotkaniu w szkole radzieckiej — pomnik Lenina, stojący przed Dworcem Fińskim szczerze zabito deskami, obłożono workami z piaskiem, ziemią. Wysoki, podobny do ściętej piramidy pagór ukrył w swoim wnętrzu postać Lenina i pancerkę. Zimą zawalił go śnieg — wznosiła się ogromna zaspą. Ale wiedziliśmy, że w tej bezkształtnej śniegowej zaspie jest z nami...

...W roku czterdziestym czwartym, wiosną, po likwidacji oblężenia, kiedy leningradzkie pomniki zaczęły wracać na swoje miejsca, jako pierwszy wydobyto z ukrycia pomnik Lenina na pancerce. Nikt z nas nie zapomniał tego ranka. Ściągał tłum leningradczyków. Każdy starał się własnymi rękoma odrywać deski, odciągać jak najdalej worki z ziemią, oczyszczać i uprzątać plac. Kiedy Lenin i jego wiecznie pędzący samochód pancerny wyłoniły się w całości, na placu zabrzmiała, właśnie zabrzmiała jak salwa z dział... nagle, uroczyście cisza.

Wówczas pomnik Lenina stał jeszcze przed dworcem, teraz jego pancerka przedarła się nad Nową. Wokół pomnika rozciąga się szeroki, widny, pełen powietrza i rzecznej świeżości plac, otoczony nowymi budynkami. Kilkadziesiąt metrów od dworca do Newy — to droga w zwykłej skali niewielka, lecz w historycznej olbrzymia.

Na spotkaniu w szkole, gdzie były gorące przemówienia i nie mniej gorąca kawa, radzieckie dzieci zdawały „egzamin” ze znajomości spraw polskich. Chciały nam być najmiłsze. W piosence, recytacji, w rozmowie. Poważne i ciekawe.

Leningradzkie ulice zapalają się wieczorem światłami neonów. Nabierają ciepłego blasku. Nie mogliśmy ze względów kalendarzowych przeżywać białych nocy, jednak zwodzenie mostów o drugiej po północy nadrabiało lukę w turystycznych atrakcjach. Nowa otwierała się głębiej, srebrna wstęga rzeki odbijała cienie wiekowych budowli. Wracaliśmy właśnie z Domu Przyjaźni. W uszach trwał jeszcze szum współczesnych rytmów, śmiech rozbawionej młodzieży w modern-strojach, brzmiały pytania, odpowiedzi i znowu pytania. Jacy oni wszystkiego ciekawi...

Teraz, uspokajając myśli, jesteśmy znowu w innym wymiarze czasu. W Leningradzie historia podaje rękę współczesności.

TADEUSZ SOCHACKI



Plac Pałacowy. Z lewej strony — Pałac Zimowy. W głębi Kolumna Triumfalna, zbudowana dla uczczenia zwycięstwa w wojnie 1812 roku (1830—1834).

S alwy rewolucyjnego krążownika „Aurora” obwieścili światu w październiku 1917 roku nową erę ludzkości, erę socjalizmu; klasa robotnicza Rosji, kierowana przez partię bolszewików pod wodzą Lenina proklamowała pierwsze w świecie państwo socjalistyczne.

Już w pierwszym okresie władzy radzieckiej, kiedy imperialiści narzucili zorganizowaną interwencję zbrojną młodej Republice Radzieckiej, a wróg wewnętrzny przystąpił do zacieklego przeciwniej szturm, Lenin wskazywał, że „należy za wszelką cenę doprowadzić do tego, by Rosja przestała być uboga i bezsilna, by stała się w pełnym sensie tego słowa potężna i bogata”.

Urzeczywistnieniu tego historycznego dzieła poświęcił wszystkie siły swego genialnego umysłu, pracując bez wytchnienia w jakże ciężkich warunkach pierw-

pewnego dnia przyszło mu wraz z innymi gośćmi zagranicznymi oczekiwać na przyjęcie przez Lenina. Oczekiwanie przedłużało się i słyszano monotony głos dochodzący z gabinetu, zastanawiał się, co to za dostojnik jest u Lenina. Wreszcie drzwi się otworzyły i z gabinetu wyszedł typowy wieśniak, odziany biednie, tak jak miliony chłopów ówczesnej Rosji. Lenin, przepaszając Williama za spóźnienie, wyjaśnił mu jednocześnie, że gościł właśnie chłopca z dalekiej guberni elektryfikacji oraz kolektywizacji wsi. Ten o tych sprawach mówił tak interesująco i rzeczowo, że Lenin zapomniał zupełnie o czasie, o wyznaczonych innych spotkaniach.

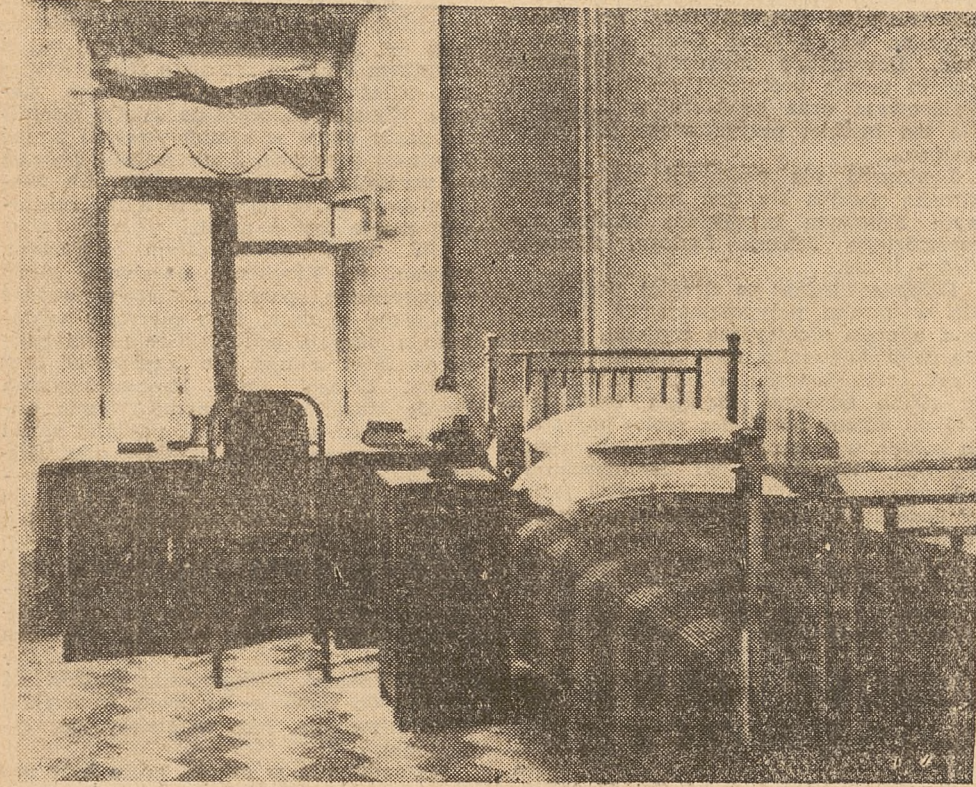


Gabinet Lenina, zachowany przez naród radziecki z całym pietyzmem w takim stanie, jak był urządzonej za Jego życia.

## CZŁOWIEK PROSTY

Niezwykłe wyrozumiały i cierpliwy dla wszystkich denerwował się bardzo, gdy chcieli mu w owych pierwszych, surowych latach budownictwa socjalistycznej ojczyzny, ułatwić materialne warunki życia. Jakże zmienne w tym względzie jest pismo Lenina z 23 maja 1918 roku, skierowane do kierownika Biura Rady Komisarzy Ludowych, Boncz-Brujewicza: „W związku z niewykonaniem przez Was mego kategorycznego żądania, by

wskazać mi podstawy podwyższenia mego uposażenia od 1 marca 1918 roku z 500 do 800 rubli miesięcznie, oraz wobec oczywistej bezprawności tego podwyższenia dokonanego przez Was samowolnie w porozumieniu z sekretarzem Rady Mikołajem Piotrowiczem Gorbunowem, z jawnym pogwałceniem dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 23 listopada 1917 roku — udzielam Wam surowej nagany.



Pokój mieszkalny Lenina. Charakterystyczne żelazne łóżko zasłane kocem, otrzymanym od matki.

szych lat tworzenia państwa robotników i chłopów.

W marcu 1918 roku Lenin i najwiernsze władze radzieckie przenoszą się z Piotrogradu do Moskwy. Do kremłowskiego gmachu, w którym dawniej mieściła się Izba Sądowa i Urząd Mierniczy, wprowadzają się nowi gospodarze — Wszelkizwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych. Na drugim piętrze przygotowano mieszkanie dla Lenina i jego rodziny. Składało się ono z trzech niewielkich pokoiów, kuchni, małego przedpokoju i łazienki.

W sąsiedztwie mieszkania Włodzimierza Iljicza ulokowało się Biuro Rady Komisarzy Ludowych z poczekalnią dla interesantów, za nią — sala posiedzeń Rady Komisarzy Ludowych. Bezpośrednio do sali posiedzeń przylegał gabinet Lenina, w którym pracował w okresie od 12 marca 1918 roku do 12 grudnia 1922 roku.

W tym gabinecie ogniskowały się wszystkie twórcze siły młodej Republiki Radzieckiej, zbiegały się wszystkie nici z gospodarczego frontu, z fabryk i gospodarstw wiejskich, wszystkie nici z frontów walki z kontrrewolucją i zbrojną interwencją.

W tym pokoju, pełnym książek, urządzonym jak i całe mieszkanie z ogromną prostotą, powstały kolejne genialne dzieła wodza rewolucji, które wskazywały drogę budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i rozwoju światowego ruchu komunistycznego.

Lenin pracuje z olbrzymią, wręcz nadludzką energią. Wśród tysięcy jakże ważnych spraw państwowych i partyjnych znajduje zawsze czas, aby spotykać się z robotnikami Moskwy, aby przyjmować zwykłych, prostych ludzi. Ze wszystkich stron Kraju Rad przyjeżdżają do niego codziennie delegacje robotników i chłopów z prośbą o radę i pomoc.

Lenin słynął z punktualności. Pracownicy sekretariatu opowiadają, że nakazał im tak wyznaczyć godziny przyjęć interesantów, by nie oczekiwali dłużej niż pięć minut. Znana jest powiechnie ścisła, codzienna więź Lenina z ludem. Postępowy, amerykański dziennikarz Albert Rhys Williams relacjonuje, że



N adieżda Krupskaja — żona, przyjaciel i pomocnik genialnego wodza rewolucji, Włodzimierza Iljicza Lenina, wybitny działacz rewolucyjny, wielki pedagog i organizator szkolnictwa radzieckiego — jest postacią, której życie, praca może dostarczyć wiele treści wzorów i przykładów do kształtowania świadomości, postawy ideowej i moralnej nauczycieli i wychowawców.

Od lat młodzieńczych, kiedy jako nauczycielka szkoły wieczorowej dla robotników styka się z nędzą, wyzyskiem i upośledzeniem klasy robotniczej, wzbo-

gacona potem przez jej wielkiego męża i przyjaciela nauką marksizmu, ideami walki wywolenczej — poświęca całe swoje życie sprawom rewolucji, a po jej zwycięstwie — budownictwu socjalizmu, szczególnie w zakresie oświaty i wychowania w swej radzieckiej ojczyźnie. Zapoznając się z życiem i działalnością Krupskiej, widzimy, jak wielkość jej rodzi się i narasta dzięki niezłomnemu przeświadczeniu, „że po to — jak pisze Krupskaja — żeby być pożytecznym potrzebny, trzeba oddać wszystkie swoje siły sprawie robotniczej”, dzięki poznaniu marksizmu, który dał jej „największe szczęście, jakiego tylko może życzyć sobie człowiek”, dzięki temu, że stała się wierną towarzyszką życia genialnego Lenina, któremu „pomagała we wszystkim, jak tylko mogła”.

Niezłomnym jej pragnieniem było aby szkoła z „narzędzia ułajzmania duchowego szerokich mas ludowych” stała się instytucją wychowującą „ludzi umiających budować życie rozsądne, pełne treści, piękne i radosne”.

Oto niektóre tylko dane z jej życia i działalności. W okresie przed rewolucją, dzieląc trud Lenina, pomagając mu w jego walce i pracy, towarzysząc mu w jego zsykach i wygnaniach, rozwija jednocześnie ożywioną działalność publicystyczną, w której krytykuje ówczesne stosunki społeczne, a zwłaszcza zaś stara szkołę i jej reakcyjne, klasowe oblicze. W swojej pierwszej pracy — „Kobieta robotnicza” przedstawia straszne warunki, w jakich pracuje i wychowuje swoje dzieci kobieta pracująca w warunkach kapitalizmu. W publikacji tej po raz pierwszy w literaturze pedagogicznej dała marksistowską teorię wychowania przedszkolnego.

Po rewolucji Krupskaja jako członek Komisariatu Ludowego Oświaty, a następnie zastępca komisarza, poświęca się całkowicie budowaniu nowej socjalistycznej szkoły i nowego wychowania. „Budować socjalizm — to nie tylko podnosić wydażność

pracy, podnosić gospodarkę — pisze Krupskaja. — Wysoko rozwinięta gospodarka społeczna to jest nie fundament, podstawą służącą przesłanki ogólnego dobrobytu (...). My chcemy budować życie nie tylko dostatnie, ale i światłe”.

Udział Krupskiej był wybitny nie tylko w organizowaniu nowego systemu oświatowego w pierwszym kraju socjalistycznym na świecie, lecz także w wypracowaniu treści szkoły socjalistycznej, jej celów i metod oraz podstaw nowej pedagogiki.

Szkola — według Krupskiej — miała być socjalistyczna nie dlatego, że na jej czele stoją socjaliści, lecz dlatego, że cele jej odpowiadają potrzebom socjalistycznego społeczeństwa. Stąd też — rozwijając myśl i tezę Lenina — dąży do jak najściślej powiązania szkoły z życiem, do zorganizowania systemu wychowania opartego na pracy, do wprowadzenia kształcenia politycznego. W tej dziedzinie Krupskaja wniosła poważny naukowy wkład do socjalistycznej teorii pedagogicznej.

Jeszcze na jeden problem w dziedzinie działalności organizatorskiej i naukowej Nadejdy Krupskiej należy zwrócić uwagę. Jest nim problem wychowania kolektywnego. Krupskaja jest jednym z organizatorów organizacji pionierskiej uważając ją za jeden z podstawowych czynników w wychowaniu młodego pokolenia. Napisała na temat organizacji pionierskiej i wychowania kolektywnego wiele artykułów i naukowych rozpraw.

W pismach tych wskazuje na wartości wychowawcze systemu kolektywnego wychowania, mówi, jak należy organizować pracę pionierską i jak powinien być pionier i poza tym pisze o koleżeństwie, przyjaźni i wewnętrznym zdyscyplinowaniu członków tej organizacji. Słusznie więc w osiagnięciach socjalistycznej pedagogiki wymienia się Nadejda Krupskaja jako tego pedagoga, który stworzył teoretyczne podstawy wychowania kolektywnego, jednego z najistotniejszych składników wychowania socjalistycznego.

Przewodniczącą Rady Komisarzy Ludowych — W. Uljanow (Lenin)”.  
W tymże gabinecie śledzi uważnie listy, które napływają codziennie od robotników i chłopów, podkreślając, że są to prawdziwie ludzkie dokumenty.

Nie było dla Lenina spraw nieważnych. Nadejda Krupskaja w swoich „Wspomnieniach o Leninie” przytacza słowa jego najbliższych współpracowników, że „nie strzeżliśmy Iljicza, obarczaliśmy go drobiazgami, nie trzeba było go męczyć wszystkimi tymi drobnymi sprawami”.

„To prawda — pisze Krupskaja — ale Iljicz uważał za konieczne poświęcanie uwagi odrobiniom, uważał, że tylko uważny stosunek do nich uczyni aparat radziecki prawdziwie demokratycznym, nie formalnie demokratycznym, lecz po proletariacku demokratycznym”.

Jedynym osobistym bogactwem Lenina i N. Krupskiej były książki, które zachowane są do dziś w jego gabinecie i w ich mieszkaniu na Kremle. Książki z różnych dziedzin nauki i w wielu językach. Warto przypomnieć, że Lenin znał 9 języków obcych. Biegłe władał językiem niemieckim, angielskim i francuskim, czytał w języku polskim i włoskim, znał — szwadzką i czeski, a jeszcze w gimnazjum wyniósł znajomość łaciny i greki.

Antonina Zapotockiego z Czechosłowacji i wielu innych.

W tymże gabinecie śledzi uważnie listy, które napływają codziennie od robotników i chłopów, podkreślając, że są to prawdziwie ludzkie dokumenty.

Nie było dla Lenina spraw nieważnych. Nadejda Krupskaja w swoich „Wspomnieniach o Leninie” przytacza słowa jego najbliższych współpracowników, że „nie strzeżliśmy Iljicza, obarczaliśmy go drobiazgami, nie trzeba było go męczyć wszystkimi tymi drobnymi sprawami”.

„To prawda — pisze Krupskaja — ale Iljicz uważał za konieczne poświęcanie uwagi odrobiniom, uważał, że tylko uważny stosunek do nich uczyni aparat radziecki prawdziwie demokratycznym, nie formalnie demokratycznym, lecz po proletariacku demokratycznym”.

## JAK PRAWDA

Tuż, w kremłowskim gabinecie, przyjmował wybitnych działaczy komunistycznych z zagranicy, między innymi: Juliana Marchlewskiego, Klarę Zetkin i Wilhelma Piecka, założyciela Komunistycznej Partii Włoch — Antonio Gramsci, Marcela Cachin z Francji, Sen Katayama z Japonii, Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa z Bułgarii, Bela Kunę — przewodzącą rewolucji węgierskiej z 1919 roku,



21 stycznia 1924 roku, o godzinie 6.50 wieczorem zmarł Lenin, w wieku lat 53, w Gorkach, wskutek wylewu krwi w mózgu.

Umarł ten, „który — jak pisał Barbusse — był uosobieniem całej rewolucji rosyjskiej, ten, który wypielstował ją w swoich myślach, przygotował, urzeczywistnił, uratował. Lenin jest największym i pod każdym względem najczystszym z twórców historii człowieka. Nikt więcej nie zdziałał dla ludzkości niż Lenin”.

Odszedł człowiek prosty jak sama prawda.

MIECZYSLAW ZAWADKA

ZRODŁA:

- 1) N. K. Krupskaja: Wspomnienia o Leninie. Warszawa 1958.
- 2) M. Uljanowa: O Leninie, Moskwa 1964.
- 3) Lenin Włodzimierz Iljicz. Krótki zarys życia i działalności. Warszawa 1960.
- 4) Lenin — towarzysze, człowieku, Moskwa 1963.
- 5) W. I. Lenin Arbeitszimmer und Wohnung im Kremle.

## LENIN O OŚWIACIE I WYCHOWANIU

„Masz pracującą garną się do wiedzy, gdyż jest ona niezbędna do zwycięstwa. Dziewięć dziesiątych mas pracujących zrozumiało, że wiedza jest narzędziem, w ich walce o wyzwolenie, że ich niepowodzenia tłumaczą się brakiem wykształcenia i że teraz od nich samych zależy, by uczynić oświatę naprawdę dostępną dla wszystkich. Rękojmą powodzenia naszej sprawy jest to, że mamy same wzięły się do budowania nowej, socjalistycznej Rosji. Uczę się one na swoim własnym doświadczeniu, na swoich niepowodzeniach i błędach, widzą, jak dalece niezbędna jest oświata do zwycięskiego zakończenia walki, którą prowadzą”.

Z przemówienia wygłoszonego 28 sierpnia 1918 roku na I Ogólnorosyjskim Zjeździe w Sprawie Oświaty.

„(...)W każdej szkole rzeczą najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Calkowicie i wyłącznie skład osobowy wykładowców. Rozumiecie doskonale, towarzysze, że wszelka „kontrola”, wszelkie „kierownictwo”, wszelkie „programy”, „regulaminy” itd. — wszystko to jest pustym dźwiękiem w zestawieniu ze składem osobowym wykładowców. Żadna kontrola, żadne programy itd. absolutnie nie mogą zmienić tego kierunku zajęć, o którym decyduje skład osobowy wykładowców. Toteż nigdy i nigdzie w świecie żadna szanująca się organizacja, frakcja czy też grupa nie podejmie się deiceli odpowiedzialności za szkołę, której kierunek jest już z góry przesądzony przez skład osobowy wykładowców, jeśli to jest kierunek wrogi”.

Z listu do słuchaczy szkoły partyjnej na Capri: towarzyszy Juliusza, Wani, Sawelija, Iwana, Władimira, Stanisława i Fomy.

„(...)Na wszystkich odcinkach naszej pracy oświatowej nie możemy stać na danym stanowisku apolityczności oświaty, nie możemy traktować pracy oświatowej w oderwaniu od polityki”.

Z przemówienia wygłoszonego 3 listopada 1918 roku na Ogólnorosyjskiej Nadradzie Politprzywiesow Gubernialnych i Powiatowych Wydziałów Oświaty Ludowej.

„Punktem wyjścia nauczania, wychowywania i kształcenia młodzieży musi być materiał pozostawiony nam przez dawne społeczeństwo. Możemy budować komunizm czerpiąc tylko z tej sumy wiedzy, z tych organizacji i instytucji, z tego zasobu sił ludzkich i środków, które pozostawił nam po dawnym społeczeństwie. Jedynie przekształcając w sposób zasadniczy sposób nauczania, organizowania i wychowywania młodzieży zdolamy osiągnąć to, aby rezultatem wysiłków młodego pokolenia było zbudowanie społeczeństwa niepodobnego do dawnego, tj. społeczeństwa komunistycznego”.

„Popelnialiście wielki błąd, gdybyście usłuchali wysnutek umiasek, że można stać się komunistą nie przyswoiwszy sobie tego, co magromadziła wieźda ludzka. Byłoby błędem sądzić, że wystarczy przyswoić sobie hasła komunistyczne — umiaseki z nauk komunistycznych, nie przyswoiwszy sobie tej sumy wiedzy, której wynikiem jest sam komunizm. Wzorem tego, jak z sumy wiedzy ludzkiej powstał komunizm — jest marksizm”.

da, lecz trzeba umieć rozróżniać, co w dawnej szkole było złe, a co pożyteczne dla nas, trzeba umieć wyłuskać z niej to, co jest niezbędne dla komunizmu”.

„Być członkiem Związku Młodzieży, znaczy postępować tak, aby stać pracą, swą siłą oddawać sprawie ogółu. Oto na czym polega wychowanie komunistyczne”.

„(...)Zadania młodzieży w ogóle, a związków młodzieży komunistycznej i wszelkich innych organizacji w szczególności, można byłoby wyrazić jednym słowem: zadanie polega na tym, aby się uczyć”.

„Jeśli wiem, że umiem mało, to dopnę tego, aby umieć więcej; ale jeśli człowiek będzie mówił, że jest komunistą i że nie potrzebuje nic gruntownie umieć, to nie będzie z niego nic podobnego do komunisty”.

„Nie wystarczy zrozumienie tego, czym jest elektryczność, należy wiedzieć, jak ją technicznie zastosować i w przemyśle, i w rolnictwie, i w poszczególnych dziedzinach przemysłu i rolnictwa. Trzeba samemu się tego nauczyć, trzeba tego nauczyć całe dorastające pokolenie ludu pracującego. Oto zadanie, które stoi przed każdym świadomym komunistą, przed każdym młodym człowiekiem, który uważa się za komunistę i zdaje sobie jasno sprawę z tego, że wstąpiwszy do Komunistycznego Związku Młodzieży wziął na siebie zadanie dopomożenia partii w budowie komunizmu oraz dopomożenia całemu młodemu pokoleniu w budowaniu społeczeństwa komunistycznego”.

Z przemówienia wygłoszonego 2 października 1920 roku na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży Rosji.

„Rozsądne ujęcie kwestii oświatowej mierzy się liczbą książek wydawanych czytelnikom do domu...”.

Z artykułu: „Co można zrobić dla oświaty ludowej”, „Raboczaja Prawda” nr 5 z 18 lipca 1919 roku.

„Oświata pozaszkolna jest ważna dla przebudowy całego życia. Trzeba koniecznie szukać nowych dróg”.

Z przemówienia wygłoszonego 21 stycznia 1919 r. na II nadradzie kierowników Sekcji Oświaty Powiatowej Gubernialnych Wydziałów Oświaty Ludowej.

„Podstawowym niedomaganiem Ludowego Komisariatu Oświaty jest brak rzeczowości i zmysłu praktycznego w pracy, niedostateczne uwzględnianie i kontrola praktycznych doświadczeń, brak systematyczności w wykorzystywaniu nauk płynących z tych doświadczeń, nadmiar ogólnych rozważań i abstrakcyjnych hasel. Główna waga komisarza ludowego i kolegium powinna być skierowana na walkę z tymi nieomaganiem”.

Z „Dyrektyw KC dla komunistów — pracowników Ludowego Komisariatu Oświaty”, publikowanych po raz pierwszy w lutym 1921 roku.

O dziecku, które uczeszcza do Szkoły Podstawowej nr 1 w Puławach, popularnie zwanej „Jedynką”, można bez przesady powiedzieć, że wygrało przyszłość. Wzrost losów nie loterii. Ze względu na wstępną właściwość zorganizowanych wpływów pedagogicznych, dzięki którym droga do dalszego kształcenia stoi przed nim otworem. Dowodem tego jest fakt, że wszyscy absolwenci tej szkoły składają pomyślnie egzaminy do szkół średnich i wszyscy zostają przyjęci.

Żeby nie być gołosłowną. Spośród 57 ubiegłorocznych absolwencji klas ósmych, 28 kandydatów podjęło dalszą naukę w liceum ogólnokształcącym, 18 w technikum i 11 w zasadniczych szkołach zawodowych. A więc wszyscy zarówno ci najlepsi, jak i słabsi znaleźli miejsce w wybranych przez siebie szkołach. Były wprawdzie przejściowe kłopoty z dwiema dziewczętami, które przybyły z innej szkoły w ostatnim roku nauki i aby krótko podległy wpływowi „jedynki”, lecz one także zostały w końcu umieszczone w szkole średniej w Kazimierzu. Fakt ten odnotowuje dlatego, że przemawia on również wyraźnie na korzyść szkoły.

Szkola znana jest powszechnie w środowisku. Dyrektor, puławskich szkół średnich, do których w zdecydowanej większości trafia młodzież z „jedynki”, mając o niej od lat ugruntowaną opinię, oczywiście, jak najbardziej pozytywną. Nie też dziwnego, że gdy ostatnio okrojono nieco rejon „jedynki”, petycjom, odwołaniom i żalom rodziców nie było końca.

Uczeń, a właściwie absolwent jest produktem szkoły urabiającej go według własnego modelu, końcowym efektem skonsolidowanych wysiłków nauczycieli i wychowawców. Skoro produkt ten jest wysokiej jakości, poziom pracy szkoły nie podlega dyskusji. „Jedynka” jest więc bezspornie szkołą dobrą, w której oceny na świadectwie znajdują pełne pokrycie w rzetelnie wiedzy ucznia. Taką też opinią mają o niej bezpośredni przełożeni — Inspektorat Oświaty i Kuratorium.

Postawia więc pytanie: dlaczego jedne szkoły mogą osiągać wysoki poziom, a innym się to nie udaje? W czasie egzaminów do szkół średnich i na wyższe uczelnie wychodzi niejednokrotnie na jaw, że oceny wystawione w szkole A nie są równe ocenom szkoły B. Te dysproporcje, godzące bezpośrednio w ucznia, składają do refleksji. Spróbujmy zatem, choć to wcale nie łatwe, odpowiedzieć na pytanie: w czym tkwi źródło pedagogicznych osiągnięć puławskiej „jedynki”? Dlaczego jest dobra?

— Radzę obejrzeć kilka lekcji, porozmawiać z nauczycielami, przejrzeć plany pracy, protokoły posiedzeń Rady Pedagogicznej — mówi kierownik. — Słowem, przyjrzeć się szkole własnymi oczyma, bez niczyjej sugestii. Potem porozmawiamy.

**LEKCE SAMODZIELNEGO MYŚLENIA**

Idziemy więc na lekcje geografii w klasie VIII. Temat: Afryka jako kontynent. Ogromne mapy. Fizyczna i polityczna, globusy, fotografki, barwne reprodukcje i wszelkie pomoce naukowe z telewizorem i podręczną biblioteczką włącznie. To nie klasa, to pracownia. Od 3 lat

**NIE TYLKO WARUNKI**

Kierownik szkoły, kolega Witold Chmielewski, nie wydaje się być mądry wizyta zbyt zbychwycony. Ale to zrozumiale. Krece się po szkole przez dwa dni, zadaje mnóstwo pytań, zabieram cenny czas. Przybywam w dodatku w asyście dyrektora Kuratorium Lubelskiego oraz dyrektora Powiatowego Ośrodka Metodycznego (to zapleczce gwoli moralnemu wsparciu i merytorycznej pomocy). Ale skoro ten cały trud pro publico bono, kierownik robi wszystko, aby ułatwić mi pracę. Przywykł już zresztą do gości. Właśnie przed chwilą opuścił szkołę rektor z „Kamieny”.

Nie ma na dy, by nie bawił tu ktoś z zewnątrz. Dzisiaj jest to bibliotekarka ze szkoły X, szukająca tu dobrych wzorów upowszechniania czytelnictwa wśród młodzieży, wczoraj był to nauczyciel ze szkoły Y, śledzący metody pracy lekcyjnej, jutro może będzie kierownik odczuwający niedosty wiedzy z dziedziny kierowania szkołą. Bo „jedynka” jest od ubiegłego roku uznana za szkołę wiodącą w całokształcie pracy.

Aby osiągać dobre wyniki w pracy z uczniem, szkoła spełniać musi kilka podstawowych warunków. Posiadać odpowiedni lokal, kwalifikowaną kadrę, pomoce naukowe. To oczywiste. Ale czy spełnienie tych warunków stanowi gwarancję powodzenia? Czy to jest cała tajemnica sukcesu? Czego? Na te właśnie pytania szukałam odpowiedzi w puławskiej „jedynce”.

Przyjąć trzeba, że szkoła pracuje w warunkach dobrych. Posiada kwalifikowaną kadrę. Cztery osobo legitymują się dyplomem uniwersyteckim, 19 nauczycieli ma ukończone SN bądź WKN, 14 — średnie wykształcenie pedagogiczne, z czego 5 osób dokształca się aktualnie w SN. Mieści się w nowym, okazałym prezentującym się budynku; 15 izb lekcyjnych plus 4 pracownie przedmiotowe (fizyczna, chemiczna, biologiczna i zajęć praktyczno-technicznych), sala gimnastyczna, biblioteka z czytelnią, świetlica. Zaopatrzenie w pomoce naukowe wystarczające, a nawet dobre. Gabinety i klaso-pracownie bogato wyposażone i estetycznie urządzone. Wszędzie, nawet na korytarzach, widać dbałość o utrzymanie czystości i estetyki.

Dobre pracuje się w takich warunkach i uczniom, i nauczycielom. Ale takich nowych, wygodnych i dobrze wyposażonych budynków szkolnych mamy

już w całym kraju niemało. Gdyby tylko warunki lokalowe decydowały o wynikach pracy, mielibyśmy tysiące dobrych szkół.

Może dzieci tu inne, zdolniejsze, bardziej inteligentne? I to nie. Środowisko zróżnicowane, robotnicze, rzemieślnicze, inteligentkie. Pół na pół mniej więcej. Puławskich Azotów nie budują przecież sami inżynierowie. Prawda, są też nawet obcokrajowcy — dzieci kadry inżynierowo-technicznej, nie znający języka polskiego, lecz ci uczniowie sprawują tylko szkole dodatkowe kłopoty. W obrębie obwodów „jedynki” znalazło się też 80 wychowanków Domu Dziecka, też element nie najłatwiejszy i kilku Cyganów do systematycznej nauki nie przywykłych. Jest także 30 dzieci dojeżdżających autobusami PKS ze wsi Michałówka. A więc szkoła, jak inne, wcale nie ekskluzywna i dzieci jak wszędzie podobne.

Nauczyciele chorują tak samo jak w innych szkołach, wyjeżdżają na leczenie sanatoryjne, biorą zwolnienia na opiekę nad chorym dzieckiem, korzystają z urlopów naukowych. Przeciwnie brakuje w szkole 2 nauczycieli dziennie. Więc i absencja wcale nie najmniejsza, i kłopoty z zastępstwem nie mniejsze. A zatem...

— Radzę obejrzeć kilka lekcji, porozmawiać z nauczycielami, przejrzeć plany pracy, protokoły posiedzeń Rady Pedagogicznej — mówi kierownik. — Słowem, przyjrzeć się szkole własnymi oczyma, bez niczyjej sugestii. Potem porozmawiamy.

Idziemy więc na lekcje geografii w klasie VIII. Temat: Afryka jako kontynent. Ogromne mapy. Fizyczna i polityczna, globusy, fotografki, barwne reprodukcje i wszelkie pomoce naukowe z telewizorem i podręczną biblioteczką włącznie. To nie klasa, to pracownia. Od 3 lat

**TERENOWE OBCHODY**

Uroczystości Dnia Nauczyciela w województwach powiatach, miastach i dzielnicach odbędą się w dniach 18 lub 19 listopada 1967 r.

**CENTRALNE OBCHODY**

Ogólnokrajowe uroczystości Dnia Nauczyciela zainauguruje uroczysta Akademia Centralna, która odbędzie się w dniu 16.XI.1967 r. w Warszawie, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. W Centralnej Akademii wezmą udział delegacje ze wszystkich okręgów szkolnych, przedstawiciele PAN oraz zastępcy i pracownicy resortu i działacze oświatowi z całego kraju, dekorowani z okazji Dnia Nauczyciela odznaczaniami państwowymi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

**Przed Dniem Nauczyciela**

W ramach centralnych uroczystości zostaną zorganizowane dla aktywów terenowych, uczestniczących w akademii spotkania z kierownikami: Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Ministerstwa Obrony Narodowej, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, niektórych resortów gospodarczych oraz z organizacjami młodzieżowymi i innymi organizacjami społecznymi.

**Przed Dniem Nauczyciela**

W ramach centralnych uroczystości zostaną zorganizowane dla aktywów terenowych, uczestniczących w akademii spotkania z kierownikami: Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Ministerstwa Obrony Narodowej, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, niektórych resortów gospodarczych oraz z organizacjami młodzieżowymi i innymi organizacjami społecznymi.

szkoła zerwała z systemem klasowo-lekcyjnym na rzecz systemu pracownianego. Lekcja, jak większość w tej szkole, prowadzona metodą problemową. Uczniowie wysuwają problemy. Następuje zapis na tablicy i w zeszytach, po czym swobodne narady w grupach. Grupy nie są liczne, skupiają po 3-4 uczniów. Zmontowane na zasadzie: dobry, średni, słabszy. Nie ma więc grup zdecydowanie dobrych, bądź słabszych, są tylko słabsi uczniowie w grupach. W interesie grupowych łączy, by ich aktywizować, podciągając. Grupy pracują równym frontem, to znaczy rozwiązują po kolei wszystkie problemy.

Przydzielenie poszczególnym grupom różnych problemów nie dawało dobrych wyników, pozbawiało uczniów możności aktywnego opanowania całego materiału, z wyjątkiem przypadającego grupie zagadnienia. Uczenie się przez słuchanie sprawozdań kolegów z innych grup, to też innego jak forma nauczania podającego i uczenia się biernego, z którymi przeciw pragniemy zerwać.

Na tej lekcji jesteśmy świadkami aktywnej, pełnej umysłowego wysiłku pracy całego zespołu klasowego. Wprawdzie to lekcja powtórzeniowa, zamknięta i zbierająca całokształt wiedzy o poznanim na poprzednich lekcjach kontynencie Afryki, nie ma więc w niej problemów nowych, ale wymagająca umiejętności operowania wiadomościami, dokonywania właściwej selekcji i grupowania ich wokół wysuniętych zagadnień. Młodzież daje rzeczowe, pełne wypowiedzi, świadczą o doskonałym opanowaniu materiału programowego, potrafi wyciągać właściwe wnioski, logicznie myśleć. Z niemałą satysfakcją konstatujemy, że umie ona mówić poprawnym językiem, płynnie i swobodnie, że opanowała bogaty słownik. Nikt nie pozostał bierny. Do odpowiedzi, bądź uzupełnienia wypowiedzi kolegi zgłasza się las wyciągniętych rąk. Wszyscy chcą mówić. Oglądamy zeszyty. I.owadzone porządkie, z wyraź-

na troską o stronę estetyczną i co ciekawsze, bez błędów ortograficznych, też nagminnie bodaj plagi szkół.

Wybrana młodzież? Najlepsza klasa? Wstrzymując się od pochopnych opinii, przenosimy się do innej klasy, także VIII. Lekcja języka polskiego, również metodą problemową. Uczniowie wysuwają problemy do dyskusji na podstawie opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza — „Ikar”. Zastanawiając się, dlaczego Iwaszkiewicz opisał historię Michaśia i jaki ma ona związek z umieszczeniem na końcu książki reprodukcją lot legendarnego Ikar, mają dojdę do wniosku, czy opowiadanie to jest wartościowe i dlaczego oraz jaka jest rola artysty w społeczeństwie.

Mimo że wysunięte przez nich samych zagadnienia nie są przecież łatwe, sposób ich interpretacji wskazuje na zażywą w tym wieku dokiekliwość i dojrzałość umysłową uczniów. Taką samą prawdziwą aktywność klasy, ta sama sprawność językowa. Odnosi się wrażenie, że lekcję prowadzi sami uczniowie. Nauczycielka słucha uważnie każdej wypowiedzi, nikogo nie koryguje, czasem tylko zadaje pytania dodatkowe, naprowadzając. Nawet kiedy uczeń nie trafia w sedno zagadnienia, nie okazuje niezadowolenia. Każda kolejna wypowiedź odkrywa nową myśl, zbliża do celu, wreszcie wspólny wysiłek myślowy całego zespołu przynosi pełny sukces. Problemy zostały wszechstronnie omówione, wnioski wyciągnięte. Jeszcze na przygotowanym ekranie ukazuje się obraz Warszawy z lat okupacji, jeszcze z magnetofonu krótki utwór Różewicza — „Babcia” i lekcja skończona. I tu, jak w pracowni geograficznej, wszelkie pomoce znajdują się na miejscu i w każdej chwili można po nie sięgnąć.

W rozmowie z nauczycielkami pytam przede wszystkim o to, jakimi metodami dopracowały się tak widocznych efektów.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

— Szkoła, że nie widziała pani wczorajszej lekcji w tej klasie — mówi polonistka. — Uczniowie prowadzili rozprawę sądową nad Willemy z sztuki Kozłowski — „Niemy”. Jaki żarty był bój, jakie dojrzałe argumenty. Sama bylam zaskoczona. Jednym z warunków powodzenia jest aktywizacja wszystkich uczniów, nikt nie może pozostawać biernym słuchaczem. Przy tym modelu lekcji trudno byłoby rozdzielić wszystkich role. Oprócz składu sędziowskiego, obrońców, prokuratora pozostała jeszcze publiczność na sali, zainteresowana wprawdzie tokiem rozprawy, ale bezczynna. Publicznie przydzieliłam więc zadanie przygotowania notatek prasowych, opatrzonych własnymi komentarzami. Okazało się, że nasi „reporterzy” wywiązaali się z tej roli znakomicie.

&lt;

warto przeczytać

# УЧИТЕЛЬСКАЯ ГАЗЕТА

W 127 numerze „Uczcieliści Gazyety”, organu Ministerstwa Oświaty ZSRR i Centralnego Komitetu Związku Zawodowego Pracowników Oświaty, Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ukazał się artykuł ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dra Henryka Jabłońskiego — „Idee Października — wiecznie żywe”. Czytamy w nim między innymi:

„Wielki jest bogactwo idei Październikowych które w Kraju Rad po zwycięstwie Rewolucji wleciała w życie i realizowała WKP(b), idee, które w kształtowaniu oświaty i szkolnictwa, wychowania obywateli socjalistycznej Polski Ludowej odegrały ogromną rolę.

Z tych idei zrodził się „Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego” w 1944 roku, zapowiadający utworzenie nowej, socjalistycznej Polski ludu pracującego. W „Manifestie” zapowiedziano, iż (...)jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany...”

Wszystko to wymagało przygotowania i realizacji koncepcji rewolucji kulturalnej w Polsce.

Program odbudowy życia kulturalnego i radykalnych przemian w dziedzinie oświaty uwzględnić musiał, obok elementów sytuacji społeczno-politycznej, która nie była łatwa, stan i organizację szkolnictwa zachowane sprzed 1939 roku, zaniechania w rozwoju kulturalnym naszego społeczeństwa, straty wojenne oraz nową sytuację terytorialną i demograficzną. Program zakładał również intensywną pracę ideologiczną nad wyrugowaniem burżuazyjnych pozostałości w postawach, przyzwyczajeniach i tradycji.

I z pewnością realizacja tych zadań byłaby jeszcze trudniejsza, gdyby nie czerpanie z doświadczeń Kraju Rad, z idei i wskazań I. W. Lenina. Jego słowa wskazywały i torowały nam drogę w niełatwym 1944 roku...”

Przypominając wskazania Lenina zawarte w pracy „Dziecięce choroby lewicowości w komunizmie”, minister Jabłoński pisze:

„W oparciu o te wskazania powstał program zaznajamiania milionów ludzi z zasadami marksizmu-leninizmu co z kolei ułatwiło realizację w całym społeczeństwie rewolucji kulturalnej, której przyswajać od uczenia się z ludzi nie tylko konsumentów, lecz także twórców dóbr kulturalnych. Jak najszybciej upowszechnienie wiedzy i kultury stanowiło drogę do wyzwolenia starego pokolenia, wolnego od poglądów panujących w społeczeństwie kapitalistycznym.

Leninowski program rewolucji kulturalnej wyrażał z zadań rewolucji socjalistycznej i był realizowany w toku budownictwa socjalistycznego w Kraju Rad. Jego szczególne znaczenie polegało na tym, że zawierał nie tylko program upowszechnienia oświaty i kultury, stających się w okresie władzy radzieckiej własnością najszybszych mas ludowych, lecz także wiązał nierozdzielnie prace kulturalno-oświatową z interesami mas pracujących. Stał też doświadczeniem z realizacji tego programu wynikające było dla nas szczególnie cenne...”

Ważąc ogromne zadania w zakresie oświaty, przed którymi stanęła władza ludowa, minister Jabłoński stwierdza:

„Zadania wychowania młodego pokolenia, zawarte w programie oświatowym PKWN, nawiązywały do słów Lenina wypowiedzianych na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komсомоtu. (...)Jedynie przekształcając w zasadniczy sposób nauczanie, organizację i wychowanie młodzieży — mówił wtedy Lenin — zdołamy osiągnąć, by w wyniku wysiłków młodego pokolenia zostało stworzone społeczeństwo komunistyczne”.

Funkcje organizacyjne naszego państwa w dziedzinie oświaty stały się zbliżone z masowym ruchem społecznym. Olgromna większość społeczeństwa przyjęła przychylnie hasła EKWN używające do odbudowy i rozwoju socjalistycznej szkoły, do zmian w programach nauczania, mających na celu usunięcie treści obcych dla tworzącej się w Polsce demokracji ludowej. Zjawisko to było wyrazem zgodności celów politycznych i programu sprawiedliwej społecznej reprezentowanych przez nową władzę polityczną z interesami i dążeniami mas ludowych...”

Program budownictwa — czytamy dalej w artykule — został wykonany. „Osiągnięcie tych celów nie było łatwe. Trzeba było stworzyć podstawy socjalistycznej teorii i praktyki pedagogicznej, opracować nowe podręczniki, programy, stworzyć odpowiedzialny nowym warunkom system szkolny. I w tym zakresie korzystaliśmy z doświadczeń radzieckiej nauki i praktyki pedagogicznej. Tłumaczyliśmy prace I. W. Lenina, N. Krupskiej, A. Makarenki i inne, które zawierały cenne wskazówki, bogate przykłady z wdrażania teorii do praktyki i wnioski z niej wynikające.

W pierwszych latach po wyzwoleniu tłumaczyliśmy również radzieckie podręczniki szkolne do czasu dopóki nie dopracowaliśmy się własnych. Czerpaliśmy też z doświadczeń radzieckich nauczycieli i wychowawców...”

Obecnie przed polską oświatą stoi zadanie finalizowania reformy, unowocześnienia metod i treści nauczania, i tu znów — stwierdza minister Jabłoński — korzystamy z leninowskich doświadczeń.

„Lenin wskazywał przecież między innymi na ściśle powiązanie oświaty i pedagogiki z polityką. Rozwija on marksistowską tezę o historycznym i klasowym charakterze wychowania i ukazuje wpływ polityki na wszystkie strony życia społecznego, w tym również na teorię i praktykę pedagogiczną.

On to określił podstawowe zagadnienia, cele i treść wychowania i kształcenia w warunkach dyktatury proletariatu wskazał, jak masy pracujące mają odnosić się do kulturalnej spuścizny przeszłości, opracować materialistyczne podstawy dydaktyki w dziedzinie kształcenia ogólnego, wskazał na konieczność rozwijania kształcenia politycznego.

W dziedzinie wychowania moralnego Lenin rozwinął i umocnił przede wszystkim marksistowską tezę o klasowym charakterze moralności w społeczeństwie klasowym, a następnie oświecił istotę moralności komunistycznej oraz podstawowe zadania wychowania moralności w duchu tej moralności.

„Dla tego fundamentalne stwierdzenia, słusność których potwierdza życie. Do nich trzeba nawigować, z nich trzeba czerpać, jeśli chcemy zbudować szkołę w pełni socjalistyczną...”

Powodzenie tak nakreślonego programu nauki i wychowania zależy głównie od nauczyciela. Lenin stwierdził, że podstawowym (...)zadaniem nowej pedagogiki jest powiązanie pracy nauczycielskiej z zadaniami socjalistycznej organizacji społeczeństwa...”

W dalszym ciągu artykułu czytamy: „Między innymi dzięki zastosowaniu się do tych idei możemy dzisiaj z dumą mówić o naszych sukcesach w zakresie oświaty i wychowania, możemy kreślić przyszłościowy program w tym względzie i mieć pewność, iż uada nam się wychować naszą młodzież na ludzi myślących i wciąż łączących wiedzę, by była ona zespolona ze społeczeństwem w najszybszych możliwych dążeniach walki o postęp i sprawiedliwość, na gorących patriotów i internacjonalistów, na ludzi socjalizmu...”

## Spotkanie z prezydentem SFPN

Z okazji pobytu w Warszawie, na uroczystościach poświęconych setnej rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie, profesora C. F. Powella, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i prezydenta Światowej Federacji Pracowników Naukowych odbyło się w dniu 20 października br. spotkanie w Zarządzie Głównym ZNP. W spotkaniu udział wzięli: prof. C. F. Powell — prezydent SFPN, prof. E. H. S. Burhop — również fizyk angielski, członek Zarządu SFPN, wiceprezes ZG ZNP — kol. Tadeusz Toczek, sekretarz ZG ZNP, kol. Wł. Wawrzynowski, prof. dr E. Olaszewski z Politechniki Warszawskiej, członek Zarządu SFPN, prof. dr J. Hurwicz, redaktor „Problemów” i członek komitetu wydawniczego SFPN, doc. dr T. Przeciszewski, wiceprezident Sekcji Nauki, doc. dr M. Szymczak sekretarz Sekcji Nauki, prof. dr J. Semkow — przewodniczący Rady Zakładowej ZNP Uniwersytetu Warszawskiego, dr A. Jaszczewski — przewodniczący Rady Zakładowej ZNP Politechniki Warszawskiej oraz kol. Szarras, Mazurowa i Chodakowska z Sekcji Nauki.

Podczas spotkania, które odbyło się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze wymieniono toasty.

Wiceprezes ZNP, kol. T. Toczek podkreślił, że Związek już po raz drugi ma zaszczyt goszczenia prof. Powella. Po raz pierwszy przybył on do Warszawy w 1959 r. na Zgromadzenie Ogólne SFPN, którego organizatorem w Polsce był ZNP. Od tamtego czasu znacznie zacieśniły się i rozwi-

ły kontakty tak między braćmi organizacjami związkowymi, jak i łącząca je Światowa Federacja Pracowników Naukowych, której nieustępliwa walka o pokój i współpracę uczonych, o zaniechanie prób broni jądrowej i wyzerzenie się jej stosowania jest powszechnie znana i wysoko w Polsce ceniona. ZNP

chciałby przekazać na ręce prezydenta SFPN najserdeczniejsze życzenia dalszego jej rozwoju dla wspólnej i wielkiej sprawy pokoju oraz współpracy naukowych wszystkich krajów.

Dziękując za przyjęcie prof. Powell podkreślił celowość i widoczne rezultaty wspólnej przy-

należności związkowej naukowców i nauczycieli, widząc w tym wielką szansę wzajemnego zbliżenia i wykorzystania wiedzy związkowej dla najszybszego upowszechnienia zdobytych nauk. Naukowcy powinni — podkreślił prof. Powell — wspierać, podtrzymać i podnieść kwalifikacje nauczycieli. Jest to bowiem najpewniejsza i najszybsza droga postępu. Federacja — stwierdził prof. Powell — jest silną siłą swoich organizacji członkowskich, toteż życzy im jak najszybszego rozwoju i powiększenia dorobku ideowego i materialnego.

Przedstawiciele Sekcji Nauki poinformowali prezydenta SFPN o postępie prac związanych z organizacją w 1969 r. sympozium naukowego, poświęconego czynnikiem warunkującym rozwój nauki w europejskich krajach socjalistycznych. Sympozium ma się odbyć w Instytucie Sekcji Nauki ZNP w Międzynarodowym Domu Naukowca w Drużbie k. Warny.

Przewiduje się przygotowanie przez organizację zrzeszające pracowników naukowych w ZSRR, Polsce, CSRS, NRD, Węgrzech, Bułgarii i Rumunii referatów na temat: roli nauki i efektywności badań w jej statusie społecznego pracownika naukowego; zagadnień bytu i pracy pracownika naukowego w europejskich krajach kapitalistycznych; roli organizacji zrzeszających pracowników naukowych.

Prof. Powell pozytywnie ocenił inicjatywę Sekcji i przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w sympozjum.

## Temu samemu celowi, tzn. aktywności młodzieży, służą również kluby studenckie — nierazko bardzo żywe ośrodki interesujących dyskusji oraz radioweży akademickie, wywołujące inicjatywę, pomysłowość i inwencję twórczą. Zarówno kluby, jak i radioweży, odwołując się do potrzeb i aspiracji młodych, cieszą się niemałym zainteresowaniem wśród przyszłych pedagogów, a umiędzynarodowienie i nawiązanie do innych umiędzynarodowienie nabyte w studenckich zespołach artystycznych, które osiągała z każdym rokiem coraz lepsze rezultaty, często dowodem są choćby odbywające się od niedawna coroczne przeglądy zespołów teatralnych.

Wspominano tu tylko o niektórych poczynaniach ZNP na terenie studiów nauczycielskich, zmierzających

„Czym jest Konakowo”, w którym buduje się i jest już częściowo czynna największa w Europie elektrownia ciepła (projektowana moc — 2 mln 400 tysięcy kilowatów). Wskazywano na sukcesy Kraju Rad na „Exposition” w Montrealu pisze J. K. S. Z. lew. Tytuł artykułu: „Cały świat na wyspie”.

W dziale „Wzruszaj o wszystkim” — jak zwykle wiele cennych i ciekawych informacji.

Na dalszych stronach „Kraju Rad” znajduje czytelnik między innymi przedruk fragmentów książki degestańskiego poety narodowego Rusia Gama z owa — „Mój Dagestan”.

Oto niektóre tylko publikacje, jakie przynosi czterdziesty czwarty numer „Kraju Rad”. (z)

## »Kraj Rad«

Ważąc ogromne zadania w zakresie oświaty, przed którymi stanęła władza ludowa, minister Jabłoński stwierdza:

„Zadania wychowania młodego pokolenia, zawarte w programie oświatowym PKWN, nawiązywały do słów Lenina wypowiedzianych na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komсомоtu. (...)Jedynie przekształcając w zasadniczy sposób nauczanie, organizację i wychowanie młodzieży — mówił wtedy Lenin — zdołamy osiągnąć, by w wyniku wysiłków młodego pokolenia zostało stworzone społeczeństwo komunistyczne”.

Funkcje organizacyjne naszego państwa w dziedzinie oświaty stały się zbliżone z masowym ruchem społecznym. Olgromna większość społeczeństwa przyjęła przychylnie hasła EKWN używające do odbudowy i rozwoju socjalistycznej szkoły, do zmian w programach nauczania, mających na celu usunięcie treści obcych dla tworzącej się w Polsce demokracji ludowej. Zjawisko to było wyrazem zgodności celów politycznych i programu sprawiedliwej społecznej reprezentowanych przez nową władzę polityczną z interesami i dążeniami mas ludowych...”

Program budownictwa — czytamy dalej w artykule — został wykonany. „Osiągnięcie tych celów nie było łatwe. Trzeba było stworzyć podstawy socjalistycznej teorii i praktyki pedagogicznej, opracować nowe podręczniki, programy, stworzyć odpowiedzialny nowym warunkom system szkolny. I w tym zakresie korzystaliśmy z doświadczeń radzieckiej nauki i praktyki pedagogicznej. Tłumaczyliśmy prace I. W. Lenina, N. Krupskiej, A. Makarenki i inne, które zawierały cenne wskazówki, bogate przykłady z wdrażania teorii do praktyki i wnioski z niej wynikające.

W pierwszych latach po wyzwoleniu tłumaczyliśmy również radzieckie podręczniki szkolne do czasu dopóki nie dopracowaliśmy się własnych. Czerpaliśmy też z doświadczeń radzieckich nauczycieli i wychowawców...”

Obecnie przed polską oświatą stoi zadanie finalizowania reformy, unowocześnienia metod i treści nauczania, i tu znów — stwierdza minister Jabłoński — korzystamy z leninowskich doświadczeń.

„Lenin wskazywał przecież między innymi na ściśle powiązanie oświaty i pedagogiki z polityką. Rozwija on marksistowską tezę o historycznym i klasowym charakterze wychowania i ukazuje wpływ polityki na wszystkie strony życia społecznego, w tym również na teorię i praktykę pedagogiczną.

On to określił podstawowe zagadnienia, cele i treść wychowania i kształcenia w warunkach dyktatury proletariatu wskazał, jak masy pracujące mają odnosić się do kulturalnej spuścizny przeszłości, opracować materialistyczne podstawy dydaktyki w dziedzinie kształcenia ogólnego, wskazał na konieczność rozwijania kształcenia politycznego.

W dziedzinie wychowania moralnego Lenin rozwinął i umocnił przede wszystkim marksistowską tezę o klasowym charakterze moralności w społeczeństwie klasowym, a następnie oświecił istotę moralności komunistycznej oraz podstawowe zadania wychowania moralności w duchu tej moralności.

„Dla tego fundamentalne stwierdzenia, słusność których potwierdza życie. Do nich trzeba nawigować, z nich trzeba czerpać, jeśli chcemy zbudować szkołę w pełni socjalistyczną...”

Powodzenie tak nakreślonego programu nauki i wychowania zależy głównie od nauczyciela. Lenin stwierdził, że podstawowym (...)zadaniem nowej pedagogiki jest powiązanie pracy nauczycielskiej z zadaniami socjalistycznej organizacji społeczeństwa...”

W dalszym ciągu artykułu czytamy: „Między innymi dzięki zastosowaniu się do tych idei możemy dzisiaj z dumą mówić o naszych sukcesach w zakresie oświaty i wychowania, możemy kreślić przyszłościowy program w tym względzie i mieć pewność, iż uada nam się wychować naszą młodzież na ludzi myślących i wciąż łączących wiedzę, by była ona zespolona ze społeczeństwem w najszybszych możliwych dążeniach walki o postęp i sprawiedliwość, na gorących patriotów i internacjonalistów, na ludzi socjalizmu...”

## WOLNOŚĆ NARODÓW I POKOJU NA ŚWIECIE

Kolejny artykuł pióra Mariana Spychalskiego omawia „Sily obronne rewolucji proletariackiej”. Autor podkreśla nową i pełną rolę i miejsce zbrojnej organizacji w ustroju socjalistycznym.

Rozwiniata przez cały system socjalistyczny obronność — „nie jest to obronność bierna, wyczekująca, lecz obronność aktywna o wybitnym międzynarodowym znaczeniu, obronność zaangażowania w stała, wieloletnia i ofensywna siła postępu i pokoju”.

A oto dalsze artykuły, które przynosi listopadowy numer „Nowych Drog”. Cześć z nich: „Wycieczki wiesz polsko-radzieckie”, Stanisław Kulczyński: „Socializm a pokój”, Janusz Groszowski: „Znaczenie Rewolucji Październikowej dla rozwoju nauki”, Bogdan Suchodolski: „Rozwiniata o socjalistycznej cywilizacji”.

Ponadto, w jubileuszowym numerze „Nowych Drogach” — fragmenty

Już od 12 lat w studiach nauczycielskich działa Zrzeszenie Studentów Polskich. Obecnie ponad 85 proc. młodzieży studiującej SN, to członkowie tej organizacji. ZNP stało się więc jednym z ważnych czynników wpływających na kształtowanie osobowości przyszłych nauczycieli. Bo właśnie w centrum zainteresowań tej organizacji na terenie uczelni pedagogicznych znajdują się problemy związane z formowaniem sylwetki przyszłego nauczyciela: kształcenie zaangażowanej postawy, krystalizacja naukowego światopoglądu i przede wszystkim — kształtowanie określonych cech osobowości przyszłego wychowawcy.

Te ambitne i odpowiedzialne zadania ZNP urzeczywistnia, posługując się różnymi drogami i metodami. Interesujące przynajmniej dla naukowych, bogate inicjatywy klubów studenckich, praca społeczna przez uczelnie, działalność zespołów artystycznych — oto tylko niektóre z nich.

Szczególną rolę spełniają kółka młodych pedagogów, filozofów, historyków, biologów, polonistów. One bowiem uczą przyszłych nauczycieli samodzielnie poszukiwać, rozwijać intelekt, budzą szersze zainteresowania, pogłębiają wiedzę pedagogiczną. Tak np. obecnie kółka młodych pedagogów przygotowują się do ogólnopolskiego seminarium poświęconego poglądom Lenina na temat wychowania, które odbędzie się w listopadzie bieżącego roku. Na wiosnę zaś kółka naukowe przy SN zorganizują seminarium korczańskie. Zamierzenia więc bardzo ambitne i zmierzające do zaktywizowania i nawiązania do innych umiędzynarodowienie grona przyszłych pedagogów.

Prof. Powell pozytywnie ocenił inicjatywę Sekcji i przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w sympozjum.

W dziale „Wzruszaj o wszystkim” — jak zwykle wiele cennych i ciekawych informacji.

Na dalszych stronach „Kraju Rad” znajduje czytelnik między innymi przedruk fragmentów książki degestańskiego poety narodowego Rusia Gama z owa — „Mój Dagestan”.

Oto niektóre tylko publikacje, jakie przynosi czterdziesty czwarty numer „Kraju Rad”. (z)

## NA ŁAMACH PRASY

Ważąc ogromne zadania w zakresie oświaty, przed którymi stanęła władza ludowa, minister Jabłoński stwierdza:

„Zadania wychowania młodego pokolenia, zawarte w programie oświatowym PKWN, nawiązywały do słów Lenina wypowiedzianych na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komсомоtu. (...)Jedynie przekształcając w zasadniczy sposób nauczanie, organizację i wychowanie młodzieży — mówił wtedy Lenin — zdołamy osiągnąć, by w wyniku wysiłków młodego pokolenia zostało stworzone społeczeństwo komunistyczne”.

Funkcje organizacyjne naszego państwa w dziedzinie oświaty stały się zbliżone z masowym ruchem społecznym. Olgromna większość społeczeństwa przyjęła przychylnie hasła EKWN używające do odbudowy i rozwoju socjalistycznej szkoły, do zmian w programach nauczania, mających na celu usunięcie treści obcych dla tworzącej się w Polsce demokracji ludowej. Zjawisko to było wyrazem zgodności celów politycznych i programu sprawiedliwej społecznej reprezentowanych przez nową władzę polityczną z interesami i dążeniami mas ludowych...”

Program budownictwa — czytamy dalej w artykule — został wykonany. „Osiągnięcie tych celów nie było łatwe. Trzeba było stworzyć podstawy socjalistycznej teorii i praktyki pedagogicznej, opracować nowe podręczniki, programy, stworzyć odpowiedzialny nowym warunkom system szkolny. I w tym zakresie korzystaliśmy z doświadczeń radzieckiej nauki i praktyki pedagogicznej. Tłumaczyliśmy prace I. W. Lenina, N. Krupskiej, A. Makarenki i inne, które zawierały cenne wskazówki, bogate przykłady z wdrażania teorii do praktyki i wnioski z niej wynikające.

W pierwszych latach po wyzwoleniu tłumaczyliśmy również radzieckie podręczniki szkolne do czasu dopóki nie dopracowaliśmy się własnych. Czerpaliśmy też z doświadczeń radzieckich nauczycieli i wychowawców...”

Obecnie przed polską oświatą stoi zadanie finalizowania reformy, unowocześnienia metod i treści nauczania, i tu znów — stwierdza minister Jabłoński — korzystamy z leninowskich doświadczeń.

„Lenin wskazywał przecież między innymi na ściśle powiązanie oświaty i pedagogiki z polityką. Rozwija on marksistowską tezę o historycznym i klasowym charakterze wychowania i ukazuje wpływ polityki na wszystkie strony życia społecznego, w tym również na teorię i praktykę pedagogiczną.

On to określił podstawowe zagadnienia, cele i treść wychowania i kształcenia w warunkach dyktatury proletariatu wskazał, jak masy pracujące mają odnosić się do kulturalnej spuścizny przeszłości, opracować materialistyczne podstawy dydaktyki w dziedzinie kształcenia ogólnego, wskazał na konieczność rozwijania kształcenia politycznego.

W dziedzinie wychowania moralnego Lenin rozwinął i umocnił przede wszystkim marksistowską tezę o klasowym charakterze moralności w społeczeństwie klasowym, a następnie oświecił istotę moralności komunistycznej oraz podstawowe zadania wychowania moralności w duchu tej moralności.

„Dla tego fundamentalne stwierdzenia, słusność których potwierdza życie. Do nich trzeba nawigować, z nich trzeba czerpać, jeśli chcemy zbudować szkołę w pełni socjalistyczną...”

Powodzenie tak nakreślonego programu nauki i wychowania zależy głównie od nauczyciela. Lenin stwierdził, że podstawowym (...)zadaniem nowej pedagogiki jest powiązanie pracy nauczycielskiej z zadaniami socjalistycznej organizacji społeczeństwa...”

W dalszym ciągu artykułu czytamy: „Między innymi dzięki zastosowaniu się do tych idei możemy dzisiaj z dumą mówić o naszych sukcesach w zakresie oświaty i wychowania, możemy kreślić przyszłościowy program w tym względzie i mieć pewność, iż uada nam się wychować naszą młodzież na ludzi myślących i wciąż łączących wiedzę, by była ona zespolona ze społeczeństwem w najszybszych możliwych dążeniach walki o postęp i sprawiedliwość, na gorących patriotów i internacjonalistów, na ludzi socjalizmu...”

## ZSP W STUDIACH NAUCZYCIELSKICH

Ważąc ogromne zadania w zakresie oświaty, przed którymi stanęła władza ludowa, minister Jabłoński stwierdza:

„Zadania wychowania młodego pokolenia, zawarte w programie oświatowym PKWN, nawiązywały do słów Lenina wypowiedzianych na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komсомоtu. (...)Jedynie przekształcając w zasadniczy sposób nauczanie, organizację i wychowanie młodzieży — mówił wtedy Lenin — zdołamy osiągnąć, by w wyniku wysiłków młodego pokolenia zostało stworzone społeczeństwo komunistyczne”.

Funkcje organizacyjne naszego państwa w dziedzinie oświaty stały się zbliżone z masowym ruchem społecznym. Olgromna większość społeczeństwa przyjęła przychylnie hasła EKWN używające do odbudowy i rozwoju socjalistycznej szkoły, do zmian w programach nauczania, mających na celu usunięcie treści obcych dla tworzącej się w Polsce demokracji ludowej. Zjawisko to było wyrazem zgodności celów politycznych i programu sprawiedliwej społecznej reprezentowanych przez nową władzę polityczną z interesami i dążeniami mas ludowych...”

Program budownictwa — czytamy dalej w artykule — został wykonany. „Osiągnięcie tych celów nie było łatwe. Trzeba było stworzyć podstawy socjalistycznej teorii i praktyki pedagogicznej, opracować nowe podręczniki, programy, stworzyć odpowiedzialny nowym warunkom system szkolny. I w tym zakresie korzystaliśmy z doświadczeń radzieckiej nauki i praktyki pedagogicznej. Tłumaczyliśmy prace I. W. Lenina, N. Krupskiej, A. Makarenki i inne, które zawierały cenne wskazówki, bogate przykłady z wdrażania teorii do praktyki i wnioski z niej wynikające.

W pierwszych latach po wyzwoleniu tłumaczyliśmy również radzieckie podręczniki szkolne do czasu dopóki nie dopracowaliśmy się własnych. Czerpaliśmy też z doświadczeń radzieckich nauczycieli i wychowawców...”

Obecnie przed polską oświatą stoi zadanie finalizowania reformy, unowocześnienia metod i treści nauczania, i tu znów — stwierdza minister Jabłoński — korzystamy z leninowskich doświadczeń.

„Lenin wskazywał przecież między innymi na ściśle powiązanie oświaty i pedagogiki z polityką. Rozwija on marksistowską tezę o historycznym i klasowym charakterze wychowania i ukazuje wpływ polityki na wszystkie strony życia społecznego, w tym również na teorię i praktykę pedagogiczną.

On to określił podstawowe zagadnienia, cele i treść wychowania i kształcenia w warunkach dyktatury proletariatu wskazał, jak masy pracujące mają odnosić się do kulturalnej spuścizny przeszłości, opracować materialistyczne podstawy dydaktyki w dziedzinie kształcenia ogólnego, wskazał na konieczność rozwijania kształcenia politycznego.

W dziedzinie wychowania moralnego Lenin rozwinął i umocnił przede wszystkim marksistowską tezę o klasowym charakterze moralności w społeczeństwie klasowym, a następnie oświecił istotę moralności komunistycznej oraz podstawowe zadania wychowania moralności w duchu tej moralności.

„Dla tego fundamentalne stwierdzenia, słusność których potwierdza życie. Do nich trzeba nawigować, z nich trzeba czerpać, jeśli chcemy zbudować szkołę w pełni socjalistyczną...”

Powodzenie tak nakreślonego programu nauki i wychowania zależy głównie od nauczyciela. Lenin stwierdził, że podstawowym (...)zadaniem nowej pedagogiki jest powiązanie pracy nauczycielskiej z zadaniami socjalistycznej organizacji społeczeństwa...”

W dalszym ciągu artykułu czytamy: „Między innymi dzięki zastosowaniu się do tych idei możemy dzisiaj z dumą mówić o naszych sukcesach w zakresie oświaty i wychowania, możemy kreślić przyszłościowy program w tym względzie i mieć pewność, iż uada nam się wychować naszą młodzież na ludzi myślących i wciąż łączących wiedzę, by była ona zespolona ze społeczeństwem w najszybszych możliwych dążeniach walki o postęp i sprawiedliwość, na gorących patriotów i internacjonalistów, na ludzi socjalizmu...”

niby to dojrzałość demonstrują? Czy rzeczywiście dyrekcje i grono wykładowców SN, odpowiadające przecież w końcu za wszystko, co się dzieje w uczelni, powinny uznać status samodzielności niedoświadczonych i niedojrzałych młodych ludzi? — pytali przedstawiciele kadry wykładowców.

Często ograniczanie samodzielności studentów, traktowanie ich w pewnej mierze jak uczniów szkół średnich, zbyt rygorystyczna w niektórych uczelniach ingerencja grona profesorskiego w plany i zamierzenia ZSP, wprowadzają element nieufności i oporu ze strony młodzieży, tępiają jej inicjatywy, aktywność i chęć samodzielnego myślenia — kontrargumentowali przedstawiciele ZSP. Powstaje bowiem sytuacja następująca: zaakcentowania bardzo wyraźnie w swym referacie wygłoszonym na antonowskiej naradzie sekretarz Komisji Organizacyjnej Rady Naczelnej ZSP, Ryszard Klemm — skoro ktoś za nas myśli, my jesteśmy zwolnieni od myślenia, skoro ktoś uważa nasze inicjatywy za niedojrzałe i niegodne realizacji — nie wychodzimy z nimi.

„A przecież od młodego nauczyciela, absolwenta SN, wymaga się potem, aby był samodzielnym i aktywnym, podejmował szybko decyzje, szanował godność uczniów, starał się zawsze ich zrozumieć...”

Oczywiście, nikt nie wymyślił niezawodnej recepty określającej bezbłędnie, gdzie powinna się zaczynać i kończyć z jednej strony — samodzielność organizacji studenckiej w SN, z drugiej zaś — ingerencja dyrekcji i grona pedagogicznego w poczynania ZSP. Trzeba jednak chyba poszukiwać tego punktu. I to zarówno na spotkaniach grona wykładowców SN, jak i kierowników i wychowawców domów studenckich, zamieszkałych przez studentów SN.

Bo problem wart chyba głębszej refleksji. Przecież ZSP, do którego należy 85 proc. studentów SN, może tylko wtedy wpływać w szerszym stopniu na kształtowanie postaw przyszłych nauczycieli i rozwijanie ich osobowości, gdy we wszystkich studiach nauczycielskich będzie istniała — sprzyjająca atmosfera dla pożytecznych i cennych inicjatyw tej organizacji.

H. WIT.

## PLENUM OKRĘGU STOŁECZNEGO ZNP

Dwu problemem: efektywności nauczania, wychowania i pracy naukowej w środowisku warszawskim oraz programowi działalności ideowo-pedagogicznej — poświęcone było plenarne posiedzenie Stołecznego Okręgu ZNP w dniu 28 października br. W obradach, którym przewodniczyła kol. K. Kartasińska, prezes Zarządu Okręgu — udział wzięli: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — W. Kala, sekretarz ZG ZNP — St. Krawiec i W. Król oraz kurator J. Kuberski.

Nieprzypadkowo warszawska organizacja związkowa podjęła na plenum właśnie tematykę jakości pracy szkół wyższych oraz efektywności pracy naukowej. W środowisku tym bowiem pracownicy nauki stanowią poważny procent członków ZNP. Referat wprowadzający do dyskusji wyłożył kol. doc. W. Góralczyk. Przedstawiając ten problem mówca podkreślił, iż referat jest wynikiem pracy całej Okręgowej Komisji Nauki. Z badań podjętych przez komisję wynika, iż z efektywnością nauczania nie jest jeszcze najlepiej. Przy czym chodzi tu nie tylko o sprawność nauczania, lecz także o poziom absolwentów wyższych uczelni. Wyniki w tym zakresie uwarunkowane są szeregiem czynników, a przede wszystkim poziomem kadry nauczającej, sytuacją w zakresie bazy a także postawą samych studentów. Z tym ostatnim ściśle wiąże się zagadnienie wychowawcze. Przekazaniu tych problemów

poświęcił referent szczególnie dużo uwagi.

W dyskusji skoncentrowano się na tych problemach, które dotyczą nie tylko szkół wyższych, lecz także średnich. Związki silnie akcentowane zagadnienia wychowawcze oraz potrzeba jak najściślejszej współpracy środowiska naukowego z nauczycielstwem. Niewątpliwym osiągnięciem plenum jest zarowanie koncepcji systematycznego współdziałania tych dwóch środowisk. W wyniku dyskusji plenum zaakcentowało przedstawione wnioski i postulaty dotyczące podniesienia efektywności nauczania, wychowania i pracy naukowej w środowisku warszawskim.

O dotychczasowym dorobku okręgu warszawskiego w działalności ideowo-pedagogicznej oraz o zamierzeniach na najbliższy okres poinformowała zebranych kol. M. Maksara — sekretarz Zarządu Okręgu ZNP. Praca ta zmierzać będzie w dwóch kierunkach: doskonalenia treści i metod pracy nauczyciela, podnoszenia świadomości ideowo-pedagogicznej oraz pomocy dla nauczycieli w dokształcaniu się i zdobywaniu wyższych kwalifikacji.

Warto przy tym podkreślić, iż w bieżącym roku szkolnym przeprowadzone zostaną w okręgu badania skuteczności dotychczasowych form i metod samokształcenia. Pozwoli to w efekcie na opracowanie najwłaściwszych, najbardziej przydatnych treści, form i metod w działalności pedagogicznej ZNP. (Dch)

## Jerzy Zygmunt Michniewicz

W dniu 26 października 1967 roku zmarł w Warszawie Jerzy Michniewicz, długoletni, zasłużony działacz ZNP, nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń młodzieży. Wychowawcą, wykładowcą w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, działaczem społecznym i oświatowym.

Urodził się 27 stycznia 1898 roku w Warszawie. Ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Siemnicy, Wyższy Kurs nauczycielski w Warszawie, studiował również w Wolnej Wszechnicy Polskiej i na Uniwersytecie Warszawskim. W 1925 roku uzyskał dyplom z zakresu pedagogiki na Wydziale Pedagogicznym dyplom mag

# ZSRR W LICZBACH

## ZESTAWIENIA — PORÓWNIANIA

**Obszar** — 22,4 mln km<sup>2</sup>. Stanowi to 16 proc. powierzchni lądowej kuli ziemskiej. Pod względem obszaru ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Powierzchnia ZSRR jest 2,5 raza większa od powierzchni USA, 7 razy — od Indii i 90 razy — od Wielkiej Brytanii. Obszar Chin — 9,6 mln km<sup>2</sup>.

Prawie 1/6 terytorium ZSRR zajmują pustynie i półpustynie, prawie połowę — lasy. Duży procent obszaru zajmują góry, jeziora i rzeki.

**Ludność** — w 1964 roku liczba ludności ZSRR osiągnęła 230 milionów, co stanowi około 7,1 proc. ogółu ludności świata. Związek Radziecki zajmuje trzecie miejsce w świecie: po Chinach — 700 milionów i Indii — 472 miliony. Liczba ludności Stanów Zjednoczonych AP — 195 mln.

**Średnia gęstość zaludnienia:** ZSRR — 10 osób na 1 km<sup>2</sup>; Chiny — 73; India — 155; Stany Zjednoczone AP — 21; Wielka Brytania — 222.

**Stosunek procentowy ludności miejskiej do wiejskiej wynosił w ZSRR:**

w 1913 roku	18 do 82
w 1939 roku	32 do 68
w 1959 roku	48 do 52
w 1967 roku	55 do 45

## SKŁAD NARODOWOŚCIOWY

Spis ludności z 1959 roku wykazał istnienie 109 różnych narodowości i 11 niewielkich grup narodowościowych. Do najliczniejszych narodowości należą: Rosjanie — 114,1 mln, Ukraińcy — 37,3 mln, Białorusini — 7,9 mln, Uzbegy — 6 mln, Kazachowie — 3,6 mln, Azerbejdżanie — 2,9 mln, Ormianie — 2,8 mln, Gruzini — 2,7 mln, Litwini — 2,3 mln, Żydzi — 2,3 mln.

Rdzenne narody ZSRR stanowią 97,6 proc. całej ludności i posiadają swoją państwowość.

## USTRÓJ SPOŁECZNY I PAŃSTWOWY

Obecnie w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wchodzi 15 republik związkowych: Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka, Ukraińska SRR, Białoruska SRR, Uzbecka SRR, Kazachska SRR, Gruzijńska SRR, Azerbejdżańska SRR, Litewska SRR, Mołdawska SRR, Łotewska SRR, Kirgiska SRR, Tadżycka SRR,

Armeńska SRR, Turkmeńska SRR, Estońska SRR.

Republika związkowa jest niezależnym, suwerennym państwem. Każda republika ma swoją konstytucję odzwierciedlającą jej specyfikę. Republika związkowa posiada prawo swobodnego występowania z ZSRR, prawo nawiązywania bezpośrednich stosunków z obcymi państwami, posiada swoje najwyższe organy władzy państwowej: Radę Najwyższą, Prezydium Rady Najwyższej i Radę Ministrów.

W skład RFSRR wchodzi 16 republik autonomicznych, poza tym w skład Uzbeckiej SRR wchodzi 1, w skład Gruzińskiej — 2 i w skład Azerbejdżańskiej — 1 republika autonomiczna. Republika autonomiczna posiada swoją konstytucję, najwyższe organy władzy, nie może jednak wystąpić z ZSRR.

Niezależnie od tego w skład republik związkowych wchodzi 8 autonomicznych obwodów oraz 10 okręgów narodowych.

## GOSPODARKA

ZSRR jest po USA najpotężniejszym gospodarczo mocarstwem świata. Udział ZSRR w produkcji przemysłowej świata wynosi obecnie 20 proc. (udział USA — 28 proc., NRF — 5,5 proc., Anglii — 4,8 proc., Francji — 2,7 proc., Włoch — 2,3 proc.).

Produkcja przemysłowa Kraju Rad jest większa niż produkcja przemysłowa Anglii, Francji, Włoch, Kanady, Japonii, Holandii i Belgii razem wziętych.

Przeciętny roczny przyrost produkcji przemysłowej w latach 1918—1966 wyniósł:

w ZSRR	— 10,0 proc.
w USA	— 3,7 proc.
w Anglii	— 2,1 proc.

Udział europejskich krajów socjalistycznych w produkcji świata wynosił w 1965 roku — 31,8 proc., w tym Polski — 2,1 proc.

## DOCHÓD NARODOWY

Jeśli rok 1917 przyjąć za 100, to dochód narodowy ZSRR wynosił w przeliczeniu na jednego mieszkańca:

w 1928 roku	— 150
w 1940 roku	— 610
w 1950 roku	— 1100
w 1960 roku	— 2400
w 1966 roku	— 3200

Dochód narodowy ZSRR wyniósł w 1965 roku łącznie około 250 mld dolarów, podczas gdy w Polsce — około 30 mld dolarów.

## Przeciętne płace miesięczne brutto

(w rublach)	1960	1966
ogółem	80,1	99,2
w tym		
przemysł	91,3	106,8
budownictwo	91,7	113,1
transport	86,7	109,6
łącznie	62,3	75,4
obrótno towarowy	58,6	79,3
gospodarka komunalna i mieszkaniowa	57,6	75,5
oświata	69,0	95,5
ochrona zdrowia	58,9	80,7
administracja (łącznie z gospodarczą oraz społecznymi)	85,6	110,4

## OŚWIATA, NAUKA, KULTURA

Kraj, w którym przed rewolucją prawie 3/4 ludności nie umiała czytać i pisać, stał się krajem przodującym pod względem wykształcenia jego mieszkańców.

Pod względem powszechności nauczania ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w świecie: 98,5 proc. dzieci objętych jest nauczaniem w zakresie ośmiolletniej szkoły podstawowej. Do 1970 roku wszystkie dzieci objęte zostaną obowiązkiem ukończenia szkoły średniej.

Liczba studentów przypadających na 10 tysięcy mieszkańców wynosi w Związku Radzieckim 176. Jest to wskaźnik stawiający Kraj Rad na drugim miejscu w świecie.

W zakładach naukowych, wyższych uczelniach i innych instytucjach naukowych ZSRR pracuje 711 tysięcy pracowników nauki, co stanowi czwartą część wszystkich pracowników naukowych na świecie.

Książki, gazety, czasopisma ukazują się w 140 językach, w tym w 89 językach narodów Związku Radzieckiego. Ponad 40 narodowości stworzyło swe piśmiennictwo dopiero po rewolucji.

## OCHRONA ZDROWIA

W Związku Radzieckim pod koniec 1966 roku było 580 tys. lekarzy, podczas gdy w USA — 361 tysięcy, w Anglii — 80 tysięcy i we Francji — 76 tysięcy.

Co czwarty lekarz w świecie — to lekarz z Kraju Rad, chociaż ludność Związku Radzieckiego stanowi tylko 1/14 część mieszkańców naszej planety.

Na 10 tysięcy mieszkańców przypada w ZSRR około 25 lekarzy; w USA — 18,4; we Włoszech — 16,3; we Francji — 15,4; w Japonii — 14,3.

Przeciętna długość życia: w Rosji przedrewolucyjnej — 32 lata, w Związku Radzieckim (1964-1965) — 70 lat.

## Zróżdka:

„Pięćdziesiąt lat Wielkiego Października”. Wydawnictwo Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR.

„Nowe Drogi” nr 11, listopad 1967.

„ZSRR — pytania i odpowiedzi”. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1965.

Artur Bondar: „Polska — ZSRR. Współpraca gospodarcza”, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967.

coraz większym stopniu także kapitalistycznym.

Uczestnicy sesji przestali w imieniu wszystkich uczonych radzieckich list powitalny do KC KPZR. Akademii Nauk ZSRR wręczono pamiątkowy sztandar KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej, Rady Ministrów i WOSPS za zasługi w rozwoju ojczyźnej nauki i techniki i w dziedzinie przygotowania kadr naukowych.

## SPOTKANIE Z UCZESTNIKAMI REWOLUCJI

W siedzibie Prezydium OK FJN w Warszawie odbyło się spotkanie Prezydium Krajowej Rady Kobiet Polskich z uczestniczkami Rewolucji Październikowej, zorganizowane z okazji jej 50-lecia. Na spotkanie przybyło 8 spośród żyjących w Polsce kobiet, które brały udział w Rewolucji. Felicja Fornalska, Helena Gasperska, Rozalia Hanek, Maria Olejniczak, Stefania Trojanowska, Aleksandra Wojtyga, Józefa Wsiamirowa i Anna Styblińska.

## POLSKIE WYRÓŻNIENIA DLA RADZIECKICH NAUKOWCÓW

Ambasada polska w Moskwie gościła grono wybitnych naukowców radzieckich i polskich. Ambasador PRL w ZSRR — Edmund Pszczołowski wręczył dyplomy członków zagranicznych Polskiej Akademii Nauk dwóm wybitnym uczonym radzieckim: prof. dr G. Gauzemu i prof. dr S. Strumilinowi oraz dyplomy członków honorowych polskich towarzystw naukowych, a także meda-

le i odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego kilkunastu innym naukowcom radzieckim, przyznane im przez OK FJN w dowód uznania za wielkie osiągnięcia w różnych dziedzinach wiedzy i zasługi w rozwijaniu polsko-radzieckiej współpracy naukowej.

## JUBILEUSZOWA SESJA RADZIECKIEGO KOMITETU OBRONY POKOJU

Radziecki Komitet Obrony Pokoju odznaczony został Medalem Joliot Curie. Odznaczenie wręczył sekretarz Światowej Rady Pokoju — R. Chandra w dowód uznania szczególnych zasług w wieloletniej i konsekwentnej działalności dla dobra pokoju i przyjaźni między narodami.

Uroczysta ceremonia przekazania medali zakończyła jubileuszową sesję Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, zorganizowaną w Leningradzie dla uczczenia 50 rocznicy dekretu o pokoju — pierwszego aktu ustawodawczego radzieckiego rządu.

## DOKUMENTALNY FILM O OBRONIE MOSKWY

Na ekrany kin radzieckich wszedł nowy dokumentalny film o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej pt. „Jeśli ci jest drogi twój dom”. Film zawiera wiele nieznanych dotychczas, unikalnych zdjęć i fragmentów filmowych z najazdu Hitlera na ZSRR w 1941 roku. Po raz pierwszy demonstrowane są np. zdjęcia ukazujące Hitlera podczas podróży samolotem do Mińska.

Film przedstawia bohaterką obrony Moskwy i wiele epizodów z walk

Nowości  
Wydawnice

## HISTORYCZNE

**KSIĘGA POLAKÓW UCZESTNIKÓW REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ 1917-1920.** Biografie. KIW, Warszawa 1967; s. 992, cena 120 zł. Wydawnictwo niniejsze stanowi pierwszą próbę przedstawienia w sposób encyklopedyczny materiałów biograficznych o Polakach — uczestnikach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i wojny domowej w ZSRR, dziaających tu w latach 1917-1920.

Anna Klubówna: **KAZIMIERZ WIELKI**. KIW, Warszawa 1967; s. 330, cena 10 zł. Kolejny tomik biblioteczki popularnonaukowej Światowida.

Andrzej Zahorski: **WARSZAWA W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM**. WP, Warszawa 1967; s. 306, cena 19 zł. Biblioteka Wiedzy Historycznej wydała tę książkę w 150 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki.

## BELETRYSTYKA

Irwin Shaw: **MŁODE LWY**. Przekł. T. J. Dehel, PIW, Warszawa 1967; cena I, II, III t. 60 zł.

## KSIAŻKI METODYCZNE I RÓŻNE

Witold Kozak: **RADIOAMATORSTWO W SZKOLE**. PZWS, Warszawa 1967; s. 428, cena 32 zł. „Radio urzekło mnie na zawsze. W późniejszych latach nauki szkolnej wszystkie wolne chwile poświęcałem zgłębianiu tajników radia. Zainteresowania z lat szkolnych pomogły mi później w wyborze kierunku studiów. Spodtykując się z byłymi radioamatorami, dowiedziałem się, jak amatorskie zainteresowania doprowadziły im także w znalezieniu właściwej drogi w dalszym życiu (z przedmowy).”

Bogdan Suchodolski: **SWIAT CZŁOWIEKA A WYCHOWANIE**. KIW, Warszawa 1967; s. 590, cena 55 zł.

Jerzy Kram: **NAUCZANIE ORTOGRAFII I INTERPUNKCJI W SZKOLE ŚREDNIEJ**. PZWS, Warszawa 1967; s. 94, cena 6,50 zł.

W. Tataru-Hoszowska: **WYCHOWAWCZA FUNKCJA SPOŁECZNEJ PRACY UCZNIOWSKIEJ**. PZWS, Warszawa 1967; s. 192, cena 13 zł.

Barbara Koszewska i Teresa Zabiłko: **PRACOWNIA I KLASA — PRACOWNIA BIOLOGICZNA**. PZWS, Warszawa 1967; s. 72, cena 5 zł.

Teofil Sosnowski: **PODSTAWY PSYCHOLOGII I ZASADY DYDAKTYKI DLA OSOB UBIEGAJĄCYCH SIĘ O TYTUŁ MISTRZA**. PZWS, Warszawa 1967; s. 120, cena 9 zł.

Jerzy Schlegel: **GEOFIZYKA**. PWSZ, Warszawa 1967; s. 218, cena 9 zł. Książka zatwierdzona przez MO dla uczniów technikum geologicznego.

## SPORT I TURYSTYKA

Monika Warneńska: **ŚLADAMI SIENKIEWICZA**. Warszawa 1967; s. 110, cena 10 zł.

## GEOGRAFICZNE

Marian Czerner: **LATARNIE MORSKIE POLSKIEGO WYBRZEŻA**. Wyd. Poznańskie, Poznań 1967; s. 158, cena 12 zł. Tom 17 Biblioteki Słupska.

**WYDAWNICTWA CENTRALNEJ PORADNI AMATORSKIEGO RUCHU ARTYSTYCZNEGO**

**MASZERUJE WOJSKO**. 25 piosenek wojskowych w układzie na 3- i 4-głosowe zespoły wokalne z towarzyszeniem fortepianu. Warszawa 1967; cena 30 zł.

**ORKIESTRA DĘTA: MARSZ „MOSKWA” i WIĄZANKA ŻOŁNIERSKICH PIOSENEK RADZIECKICH**. W opracowaniu Miłkołaja Stanisławskiego. Warszawa 1967; cena 18 zł.

**PORADNIK PRACOWNIKA KULTURALNO-OŚWIATOWEGO. ZESZYT 7. WYCHOWANIE ESTETYCZNE W PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ**. Warszawa 1967; cena 30 zł.

Bożena Szymulska: **SZKOLNE ZESPOŁY ARTYSTYCZNE W ŚWIETLE BADAŃ Z 1963 ROKU**. Warszawa 1967; cena 20 zł.

Jacek Tomasiak, Maria Romowicz: **TANEC MIEZCZAN ZYWIECKICH**. Warszawa 1967; cena wraz z wkładką muzyczną na fortepian i akordeon 45 zł.

Stanisław Howski: **VADEMEKUM TEATRU AMATORSKIEGO**. LSW, Warszawa 1967; s. 428, cena 50 zł.

## WYDAWNICTWA MON

Bohdan Arct: **POLACY W BŁTWE O ANGLIĘ 1940**. Warszawa 1967; cena 8 zł.

Bolesław Choch: **OBRONA TERYTORIUM KRAJU**. Warszawa 1967; s. 256, cena 23 zł.



## MUZEUM PRZYJAŹNI RADZIECKO-POLSKIEJ W LENINO

We wsi Lenino, gdzie w październiku 1943 roku stoczyli pierwszy bój z hitlerowcami żołnierze I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, otwarto Muzeum Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Zgromadzone w nim interesujące eksponaty, z których wiele przekazało w darze dowództwo Wojska Polskiego.

## SESJA AKADEMII NAUK ZSRR

W Moskwie odbyła się jubileuszowa sesja Akademii Nauk ZSRR, poświęcona 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W obradach wzięło udział wielu wybitnych uczonych radzieckich i delegatów z 20 krajów świata, między innymi delegacja polskiej PAN. W skład delegacji polskiej wchodził: prezes PAN, prof. dr J. Groszkowski, wiceprezesi PAN, profesorowie: H. Jabłoński i K. Kuratowski, sekretarz naukowy PAN, prof. W. Nowacki i zastępca sekretarza naukowego PAN, prof. I. Małeki.

Obrady zagalęł prezes Akademii Nauk ZSRR — M. Kiedysz, który podkreślił, że świat przeżywa obecnie okres rewolucji naukowo-technicznej. Nigdy dotychczas w dziejach ludzkości — oświadczył M. Kiedysz — rozwój nauki i techniki nie był tak dynamiczny. Zaznaczył on, że po raz pierwszy państwowa organizacja nauk powstała w Związku Radzieckim, ale obecnie do tej metody przechodzą wszystkie kraje — nie tylko socjalistyczne, ale w